Międzyrzecka
Gazeta Powiatowa

Nr 4(13)

MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-POLITYCZNY
Kwiecień 2000
Cena 2,00 zł

ISSN 1507-6571

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ!

PAMIĘĆ GOLGOTY WSCHODU

60-lecie zbrodni katyńskiej

Matka Boża Katyńska

Zmaganie o prawdę

Rok 2000 — to czas wyjątkowy w historii Polski. 60-lecie Golgoty Wschodu. 50-lecia zbrodni katyńskiej nie można było obchodzić publicznie — nie pękły jeszcze pęta komunistycznego ustroju w imperium radzieckim.

Dziś Polska zdobywa się na odwagę, aby problem Katynia wydobyć na światło dzienne, odfałszować, nazwać po imieniu, postawić na dziejowej arenie świata. Tylko prawda jest drogą do rzeczywistego pojednania. Zadania to tak oczywiste, wymaga wielkiego męstwa i wysiłku. Niełatwo jest przezwyciężyć skrzywienie postaw ukształtowanych przez przemoc i terror. Trudno przełamać lęk i obojętność wielkich mocarstw, które przez całe lata znały prawdę, ale milczały. Bardzo trudno przekonać narody Wschodu, że na kłamstwie nie da się zbudować nowej rzeczywistości, bo tylko prawda i sprawiedliwość prowadzi do autentycznego pokoju i pojednania. Aby pokonać te wszystkie bariery potrzeba nam głębokiej świadomości, czym jest Golgota Wschodu dla historii Polski, Europy i świata, ale także dla każdego z nas.

Ekshumacja w Miednoje – sierpień 1991 r.
„Ezechielowe pole"

Ks. Zdzisław J. Peszkowski
Modlitwa w Katyniu

W CZTERDZIESTYM NAS MATKO, NA SYBIR ZESŁALI...

W Jubileuszowym, Świętym Roku 2000 Związek Sybiraków obchodzi 60–tą rocznicę masowych wywózek Polaków na Syberię. Syberię, którą z ogromu doświadczeń narodowych zwie się: „nieludzką ziemią", „lodowym piekłem", „ziemią milczenia i grozy".

Przez okres ponad trzech wieków sybiracką drogę przebyły setki tysięcy Polaków – głównie żołnierzy, powstańców, działaczy politycznych, ludzi najbardziej świadomych swojej polskości i związanych z ideą walki o niepodległość.

Gdy we wrześniu 1939 roku Polska została zaatakowana przez sprzymierzone armie swych totalitarnych sąsiadów nazistowskie Niemcy i stalinowską Rosję z całą bezwzględnością po zadaniu „ciosu w plecy" 17 września 1939 r. zastosowano wobec ludności polskiej na ziemiach zagarniętych przez ZSRR terror.

Już we wrześniu 1939 r. czerwonoarmiści dopuścili się licznych zbrodni na żołnierzach, policjantach i osadnikach polskich. W szeregu miejscowości doszło do masowych egzekucji, mordów, dobijania rannych, maltretowania ludności cywilnej. W pierwszych miesiącach okupacji władze sowieckie przystąpiły do systematycznej likwidacji polskich elit: inteligencji, ziemiaństwa, działaczy politycznych i społecznych, właścicieli zakładów przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych.

Bolszewicy zamierzając rozciągnąć ustrój sowiecki na zagarnięte terytoria Polski musieli zniszczyć w pierwszym rzędzie polską państwowość. NKWD opracowały kompleksowy plan usunięcia z zagarniętych terenów Rzeczypospolitej elementów „niebezpiecznych" i „wrogich" władzy radzieckiej. Przygotowano deportacje milionów obywateli państwa polskiego, głównie Polaków, do obozów pracy przymusowej i miejsc osiedleń na Syberii, w północnej Rosji oraz Azji Środkowej.

Cztery fale deportacyjne nastąpiły: 10 lutego 1940 roku wywieziono wtedy ok. 220.000 osób. W tej liczbie wśród deportowanych znaleźli się głównie osadnicy wojskowi, rolnicy, służba leśna i urzędnicy.

Grupę tę wywieziono w północną część Rosji, w okolice Archangielska, na Ural i w okolice Świerdłowska. Do transportu przygotowano około 110 pociągów po 60 wagonów towarowych w każdym składzie. Deportacje odbywały się w tragicznych warunkach sanitarnych, w nieogrzewanych wagonach przy temperaturze przekraczającej minus 40°C.

13 kwietnia 1940 r. NKWD przeprowadziło drugą masową deportację. Wywieziono około 320.000 osób. W tej deportacji przeważały rodziny oficerów, funkcjonariuszy policji i urzędników. Władze sowieckie przeznaczyły na tę deportację ponad 160 pociągów po 60 wagonów w każdym składzie. Wywiezionych osiedlono w południowej części ZSRR w Kazachstanie.

21 czerwca 1940 r. wywieziono około 240.000 osób. W większości była to inteligencja oraz uchodźcy z Polski zachodniej i środkowej, którzy uciekli od okupacji niemieckiej. Osiedlono ich w północnej części ZSRR w okolicach Archangielska, Świerdłowska, Nowosybirska, Republiki Baszkirskiej i Krasnojarskiego Kraju.

20 czerwca 1941 r. wywieziono około 300.000 osób: kolejarzy, leśników i rolników. Kierowano ich w różne obszary ZSRR. Oprócz tych 1.080.000 osób wywiezionych w czterech masowych deportacjach, wcielono do batalionów roboczych Armii Czerwonej około 210.000 osób (roczniki 1917, 1918, 1919), a następnie deportowano w głąb Rosji.

Tragiczny los spotkał 230.000 żołnierzy wziętych do niewoli we wrześniu 1939 r. Szeregowców umieszczono w obozach o ciężkim rygorze. Oficerów internowano do obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, a po krótkim czasie, w roku 1940 na rozkaz Stalina, zamordowano strzałem w tył głowy. Źródła historyczne oceniają, że ilość deportowanych obywateli polskich do 1942 r. wynosiła od 1.782.000 do 2.000.000 osób. Wśród nich byli również obywatele polscy narodowości żydowskiej, ukraińskiej i białoruskiej.

Pod okupacją rosyjską do 1 października 1942 r. straciło życie w różnych okolicznościach około 900.000 obywateli polskich (w tym rozstrzelani oficerowie z obozów Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska). Najwięcej wśród wywiezionych zmarło dzieci i osób starszych.

Prześladowania i deportacje zostały wznowione po zwycięskich walkach nad Niemcami w latach 1944–1945. W tym czasie do sowieckich łagrów wywieziono ponad 100.000 żołnierzy Armii Krajowej.

W głąb ZSRR deportowano 9.877 górników polskich ze Śląska Górnego Opolskiego. W dniach 27–28 marca 1945 r. podstępnie aresztowano i deportowano do Moskwy 16 przywódców polskiego podziemia na czele z gen. Leopoldom Okulickim – dowódcą AK i Janem Stanisławom Jankowskim – wicepremierem rządu polskiego w Londynie i delegatem na kraj.

W kolejnych latach 1949–1954 deportacją zostali objęci więzieni przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Polsce tzw. przeciwnicy „władzy ludowej". Długo by można wymieniać miejsca osadnictwa deportacyjnego. Pełne zespoły łagrów, w których byli więzieni Polacy to: łagry czukockie, kołymskie, dolnoamurskie, norylskie, tomskie, jakuckie, krasnojarskie, oraz inne pomniejsze rozrzucone po całym obszarze Syberii. Olbrzymie kompleksy łagrów znajdowały się także na Kazachstanie, na Nowej Ziemi, Półwyspie Kola, w Workucie, oraz innych rej. europejskiej części ZSRR.

Transporty deportacyjne z lat 1940–1941 kierowano w okolice Wierchojańska w Jakucji, w rejon Czyty w Kraju Zabajkalskim, w obwody Irkucki, Krasnojarska. Terenem zawartego osadnictwa deportacyjnego ludności polskiej był Kazachstan, Ural, Obwód Archangielski, Republika Korni i inne w zagubionych odstępach tajgi.

Do kraju tego dzikiego i niedostępnego, pełnego lasów i bagien nie do przebycia, zawiei śnieżnych i 50 stopniowego mrozu, do kraju bezgranicznego terroru, przemocy i strachu wywożono zesłańców by ulokować ich w naprędce skleconych barakach, w kołchozowych stajniach i magazynach lub też po dowiezieniu na miejsce pobytu oświadczano „zdzieś budiete żyt" podczas gdy jak okiem sięgnąć nie było ani jednego budynku, a wokół roztaczał się dziki step lub nieprzebyta tajga. Budowano więc naprędce prymitywne ziemianki, szałasy by przetrwać najtrudniejszy pierwszy okres. Rozwożono też zesłańców do kołchozów i sowchozów, gdzie pracowali bez wynagrodzenia, a jedyną zapłatą były przydziały ziarna w ilości 300 gr. Dziennie na osobę i 120 gr. dla „iżdiwienca" tzn. dziecka do lat 11 do 12.

Tragiczny był los kobiet z małymi dziećmi, które z tego powodu nie mogły pracować. Zawożono je do zagubionych w stepie lub tajdze osad i pozostawiano na łasce mieszkańców. Pasiołki te najwięcej pochłonęły ofiar i o losach tych, którzy tam byli wysłani niewiele się zachowało wiadomości. Jeżeli pośród tam osiedlonych kobiet z dziećmi wcześniej umierały dzieci to matki przewożono do pracy w kołchozach i sowchozach. Jeśli natomiast matka osierociła dzieci wtedy kierowano je do domów dziecka. Tylko niektóre z nich wróciły do kraju, większość uległa całkowitemu zasymilowaniu.

Los wszystkich deportowanych był tragiczny. Wg źródeł historycznych cztery fale deportacyjne z lat 1940(41 pochłonęły około 2 milionów ofiar, a ten etap sybirackiego szlaku narodu polskiego był najtragiczniejszy bowiem 60% stanowiły kobiety i niewinne dzieci. Szedł na Sybir cały naród, a nie czynni bojownicy o niepodległość.

Prezes
Zarządu Oddziału
Związku Sybiraków
w Gorzowie
Jadwiga Wanda Ostrowska

P.S. Oddział Związku Sybiraków w Gorzowie Wlkp. Liczy 2500 członków.

Pomnik „Poległym i Pomordowanym na Wschodzie"

WYKONANY został staraniem Fundacji Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, utworzonej w 1991 roku pod przewodnictwem Wojciecha Ziembińskiego. Autorem projektu jest Maksymilian Biskupski. 17 września 1995 roku pomnik poświęcił Józef kardynał Glemp, Prymas Polski. Odsłonięcia dokonał Prezydent RP Lech Wałęsa.

Pomnik wykonany jest z brązu, ma kształt wagonu deportacyjnego, używanego do masowych wywózek obywateli polskich w głąb Związku Radzieckiego.

Platforma wagonu wypełniona jest znakami wiary krzyżami katolickimi, prawosławnymi oraz symbolami religii żydowskiej i muzułmańskiej. Przypominają one dramat setek tysięcy Polaków, wywożonych w głąb Rosji: żołnierzy, oficerów, policjantów, ofiar cywilnych więzionych, osadzanych w łagrach i obozach, katowanych, rozstrzeliwanych masowo tylko za to, że byli Polakami. Pomnik ustawiony jest na osi Wschód Zachód w kierunku wschodnim. Wysokość najwyższego elementu wynosi około 4 m. Szerokość wagonu 3 m, długość 8 m.

Na pokładach kolejowych znajdują się nazwy miejscowości, w których mordowano lub więziono Polaków, nazwy obozów zagłady, łagrów i gułagów, miejsc zsyłki. Stanowią one stacje Polskiej Golgoty Wschodu.

Całość wieńczy Krzyż Walecznych. Na boku wagonu umieszczony jest uwalniający się z pęt Orzeł Wojsk Polskich i data rozpoczęcia agresji sowieckiej 17 IX 1939 r. Przed wagonem znajduje się znicz.

Ten pomnik – wyraża najczystszą ofiarę dziesięciu milionów Polaków na przestrzeni wieków zesłanych na Wschód, wywożonych na Sybir.

Ten pomnik – oznacza wywózkę około 2 milionów ludzi, podczas II wojny światowej, wyrwanych z domów rodzinnych, w tym tysięcy matek z małymi dziećmi, i wywiezionych w głąb Rosji.

Ten pomnik – oznacza 6543 doły śmierci, a w nich tysiące ofiar, najlepszych synów Narodu polskiego, zamordowanych przez NKWD, wrzuconych do ziemi i leżących tam do dzisiaj często nawet bez krzyża.

Ten pomnik – oznacza 24 tysiące, jak mówią ostatnie badania, polskich oficerów i żołnierzy z obozów i więzień sowieckich rozstrzelanych na rozkaz Stalina w 1940 r. – bez sądu, bez obrony, bez żadnej winy. Jedyną ich winą było to, że byli Polakami.

Ten pomnik – oznacza wyniszczenie ogromnej części inteligencji polskiej – profesorów, lekarzy, prawników, oficerów, pracowników służb państwowych – policjantów, ochrony pogranicza, pocztowców, leśników, tysięcy najwspanialszych Polaków.

PRZYJACIELE

W marcu w Moskwie się odezwał chór przyjaciół stary.
Pokrzykiwał w cieniu Kremla i deptał sztandary.
Bratni naród tak się dzieli swą dezaprobatą,
wobec faktu, żeśmy śmieli przystąpić do NATO.
Prosi, grozi i łzy leje, w końcu krzyczy: „Zdrada!
Stara miłość nie rdzewieje, czy to tak wypada?"
Wyrazili się dosadnie, byli oburzeni.
Jak umieją kochać ładnie, to wiedzą Czeczeni.
U nas o tym poszeptano, zabrakło odwagi,
by głos podnieść, gdy deptano barwy polskiej flagi.
Trzeba ich przeprosić wreszcie, bo to nasza wina,
i natychmiast w każdym mieście zrobić plac Lenina.
Dobrze będzie podjąć temat o tym przyjacielu
w nazwach ulic – jest dylemat w sławnym mieście Trzcielu.
Lecz ogólnie jest cichutko, nie mówi się wiele,
więc ja także powiem krótko: Czołem, przyjaciele!
Polskę mamy tylko jedną, jej się nie wybiera,
jak przyjaciół Ziutka, Włodka i Leszka... ....
Kogo cieszy smak goryczy, to marna pociecha,
bo on wszystkich nas dotyczy, włącznie z dziatwą Lecha.
Po czym człowiek rozpoznaje swego przyjaciela?
Po tym, kto mu ile daje z cudzego portfela?
Czy po uśmiechniętej minie albo po krawacie?
Nie zginęła i nie zginie!
Chyba, że sprzedacie.

Międzyrzecz, 25.03.2000 r.

MARSZ SYBIRAKÓW

Z miast kresowych, wschodnich osad i wsi,
Z rezydencji, białych dworków i chat
Myśmy wciąż do Niepodległej szli,
szli z uporem, ponad dwieście lat!

Wydłużyli drogę carscy kaci,
Przez Syberię wiódł najkrótszy
I w kajdanach szli Konfederaci
Mogiłami znacząc polski trakt...

Z Insurekcji Kościuszkowskiej, z powstań dwóch,
Szkół, barykad Warszawy i Łodzi;
Konradowski unosił się
I nam w marszu do Polski przewoził.

A myśmy szli i szli – dziesiątkowani!
Przez tajgę, stepy – plątaniną dróg!
A myśmy szli, i szli, i szli
niepokonani! Aż „Cud nad Wisłą" darował nam Bóg!

Z miast kresowych, wschodnich osad i wsi
Szkół, urzędów i kamienic, i chat:
Myśmy znów do Niepodległej szli,
Jak z zaboru, sprzed dwudziestu lat.

Bo od września, od siedemnastego,
Dłuższą drogą znów szedł każdy z nas:
Przez lód spod bieguna północnego,
Przez Łubiankę, przez Katyński Las!

Na nieludzkiej ziemi znowu polski
trakt Wyznaczyły bezimienne krzyże...
Nie zatrzymał nas czerwony kat,
Bo przed nami Polska – coraz bliżej!

I myśmy szli i szli – dziesiątkowani!
Choć zdradą pragnął nas podzielić
wróg... I przez Ludową przeszliśmy – niepokonani
Aż Wolną Polskę raczył wrócić Bóg !!!

Marian Jonkajtys

Rada powiatu obraduje

1 marca 2000 r. obradowała na sesji Międzyrzecka Rada Powiatu. W porządku obrad znalazły się sprawozdania Komendantów Komendy powiatowej Straży Pożarnej i Powiatowej Komendy Policji z realizacji zadań w 1999 roku, projekty uchwał, informacja Starosty o pracy Zarządu oraz sprawy organizacyjne Rady Powiatu.

Pan Stanisław Książek omówił działalność Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w 1999 roku. Straż Pożarna musiała dostosować się do nowych uregulowań prawnych i zasad finansowania oraz przyjąć zwierzchnictwo starosty. Ze sprawozdania wynika, że Straż pożarna potrafiła odnaleźć się w nowej sytuacji. Wiele wskazuje na to, że nowe zasady finansowania pozwolą na efektywniejsze wykorzystanie nadal skromnych środków. W dalszej wypowiedzi komendant Stanisław Książek omówił organizację Komendy Straży Powiatowej oraz organizację jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej. W powiecie jest 49 jednostek OSP, spośród których 5 znajduje się w Krajowym Systemie Ratowniczo–Gaśniczym. Utrzymanie Straży Pożarnej w 1999 roku kosztowało 1.205.885 złotych. Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej finansowana jest przez budżet państwa w postaci dotacji celowej. Finanse Straży Pożarnej powiększyły się o dotacje i darowizny na kwotę 82.000 zł. Omawiając sytuację w zakresie zdarzeń i interwencji Komendant Stanisław Książek zakomunikował, że w 1999 roku w powiecie międzyrzeckim było 517 zdarzeń, w tym 270 to pożary, 224 to miejscowe zagrożenia i 23 fałszywe alarmy. W stosunku do 1998 roku nastąpił wzrost o 10%. Pocieszający jest fakt, że nie było pożarów bardzo dużych oraz to, że nie było nieszczęśliwych wypadków strażaków podczas służby. Najwięcej zdarzeń odnotowano w Gminie Międzyrzecz, bo 240, a najmniej w Gminie Bledzew, bo tylko 22. Straty materialne powstałe wskutek pożarów i innych zdarzeń wyniosły 3.102.000 zł. Strażacy uratowali mienie o wartości 13.000.000 zł. Pan Stanisław Książek poinformował również radnych o tym, że powołano Zespół Ochrony Przeciwpożarowej i Ratownictwa, którego zadaniem jest opracowanie założeń kształtu ochrony przeciwpożarowej powiatu międzyrzeckiego. Obecnie przygotowywane są akty wykonawcze do porozumienia starosty, burmistrzów, wójtów i komendanta w wyżej wymienionej sprawie. Na zakończenie Komendant Straży Pożarnej omówił zadania na rok 2000, a są to modernizacja systemu łączności oraz rozbudowa Krajowego Systemu Ratowniczo–Gaśniczego.

Radni mówili o tym, że potrzebna jest współpraca samorządów, sołtysów i straży pożarnej po to by minimalizować proceder wypalania traw. Stwierdzono, że wypalanie traw powinno spotkać się z powszechną dezaprobatą, a nawet napiętnowaniem ze strony wszystkich mieszkańców.

Następnie Komendant Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu Eligiusz Kowalski przedstawił sprawozdanie z działalności policji w 1999 roku. Z wypowiedzi Komendanta wynika, że województwo mazowieckie, zachodniopomorskie i lubuskie „przodują" w dziedzinie przestępczości i tutaj zagrożenie jest największe. W powiecie międzyrzeckim w 1999 roku przeprowadzono 1600 dochodzeń, wskaźnik dynamiki przestępstw wynosi tutaj 120%. Niepokojące jest również, że Komisariat Policji w Skwierzynie zanotował wzrost przestępczości aż o 30%. W związku z przekształceniami zmniejszyła się liczba etatów policyjnych o 15, to jest o 13%. Komendant Policji podjął działania, które mogą spowodować, że uciążliwości związane z konwojami pilotażami będą rozłożone na powiaty bardziej równomiernie. Ze sprawozdanie wynika, że co drugie przestępstwo jest wykrywane. Najwięcej przestępstw notuje policja w Międzyrzeczu. Ważne trasy komunikacyjne, domki Niemców i bunkry to główne czynniki powodujące wzrost przestępczości. Często zdarzają się napady na Niemców i kradzieże samochodów. Komendant poinformował, że do końca kwietnia policjant dzielnicowy dotrze do każdej rodziny i doręczy krótką ankietę. Mieszkańcy będą mieli okazję poznać policjanta dzielnicowego i ewentualnie zwrócić się do niego w swoich sprawach. Z wypowiedzi Komendanta Policji wynikało także, że wystarcza pieniędzy na funkcjonowanie policji, ale potrzebna jest pomoc samorządu w zakresie zakupu wyposażenia. Utrzymanie policji w powiecie międzyrzeckim w 1999 roku kosztowało 3.865.960 zł. Wiele wskazuje na to, że policja osiąga kres swoich możliwości i konieczna jest formy jej pracy. Należy pracować nad zmniejszeniem nieufności społeczeństwa na rzecz współpracy z policją. Komendant omówił też działania policji w dziedzinie zwalczania narkomanii wśród młodzieży. Notuje się dwukrotny wzrost spożycie narkotyków.

Planowane jest spotkanie z kupcami w celu zademonstrowania sprzętu zabezpieczającego sklepy. W Bledzewie, Skwierzynie i Międzyrzeczu odbyły się spotkania z sołtysami na temat wieś strzeżona przez mieszkańców. Będą spotkania z administracją spółdzielni mieszkaniowych na temat bezpieczeństwa mieszkańców osiedli. Planowane jest uruchomienie telefonu zaufania oraz spotkanie z przedstawicielami zawodów szczególnie narażonych na napady rabunkowe. Komendant przedstawił radnym propozycję udziału powiatu w finansowaniu etatu policjanta w każdej gminie. Koszt utrzymania 1 etatu policyjnego w pierwszym roku wynosi 36.000 zł, w następnych latach 19.500 zł. Zgoda sześciu gmin i powiatu na współfinansowanie etatów policyjnych może spowodować, że idea ta stanie się realna.

W dalszej części obrad przystąpili do rozpatrywania projektów uchwał. Po dyskusji 15 głosami za, 3 przeciwko i 7 wstrzymującymi się radni przesunęli na termin późniejszy projekt uchwały w sprawie zmian procedury uchwalania budżetu powiatu. Radni wprowadzili jedną poprawkę do projektu uchwały w sprawie utworzenia środków specjalnych przy oświatowych jednostkach budżetowych prowadzonych przez Powiat Międzyrzecki, a następnie jednogłośnie przyjęli ją. Dwie poprawki wprowadzili radni do projektu w sprawie utworzenia środków specjalnych przy Domach Pomocy Społecznej prowadzonych przez Powiat Międzyrzecki, a następnie przyjęli ją jednogłośnie.

Projekt uchwały w sprawie szczegółowych zasad przyznawania dotacji dla szkół publicznych, szkół niepublicznych oraz szkół niepublicznych posiadających uprawnienia szkół publicznych wpisanych do ewidencji Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu przyjęli radni przy dwóch głosach wstrzymujących się. Jednogłośnie przyjęli radni projekt uchwały stanowisko w sprawie sprzedaży nieruchomości SPZOZ–ów, wprowadzając wcześniej jedną poprawkę. Przy jednym głosie przeciwko przyjęli radni projekt uchwały w sprawie planu pracy i kontroli komisji rewizyjnej na rok 2000.

Przewodniczący Rady Powiatu zapowiedział debatę na temat bezrobocia. Stwierdził, że trzeba podjąć wyzwanie likwidowania lub chociażby zmniejszenia bezrobocia. Inne zapowiedziane tematy prac Rady Powiatu Międzyrzeckiego to powołanie Komisji strategii rozwoju powiatu, przyjęcie planów pracy komisji oraz przyjęcie sprawozdań z działalności inspekcji sanitarnej i weterynaryjnej w 1999 roku.

Opracowała Zenona Schindler

Drogiemu Koledze

SYLWESTROWI DOPIERALE

wyrazy serdecznego współczucia

z powodu śmierci siostry

składają przyjaciele

z Międzyrzeckiej Gazety Powiatowej

REDAKTORZY W RATUSZU

Czy będą u nas ZUS-owskie marmury?

16 marca na drugim spotkaniu Zarządu z redaktorami, okazało się, że Zarząd jak chce, to potrafi. Oto nie mogłem wyjść z podziwu, jak burmistrz Kubiak zacytował całą serię pism i faksów wymienionych pomiędzy Ratuszem a ZUS-em w Gorzowie, w których szczegółowo, rozsądnie i logicznie uzasadniał zebranym, jeszcze na długo przed zawarciem ewentualnej umowy, punkt widzenia w sprawie powstania w Międzyrzeczu oddziału ZUS. Z treści i tonu widać było, że interes Gminy jest należycie zabezpieczony.

Dziwi zatem fakt, że szczegółów negocjacji umowy ze spółką „EWE", w sprawie o wielokrotnie wyższej wartości, mającej dla mieszkańców długoletnie i katastrofalne znaczenie, ani Radni, ani redaktorzy, ani mieszkańcy, nie dowiedzieli się nigdy. Ciekawe czy w obliczu realnego zagrożenia egzystencji mieszkańców tą decyzją, będziemy mogli skutecznie się bronić, korzystając z ustawy o obronie koniecznej? Tymczasem wspaniała firma zagraniczna, która miała sprzątać miasto, zamiata tylko główną ulicę. Na bocznych leży jeszcze piach z posypywania gołoledzi, a drzewa już się zielenią. Nie potępiajmy jednak Burmistrza za to, tylko mu współczujmy.

Kogo dofinansowuje Gmina?

Druga z interesujących poruszanych, spraw to podział pieniędzy, które tak jakoś dodatkowo zostały z ubiegłego roku. I jak wyjaśnił burmistrz Kubiak, nie będzie nawet potrzebna zmiana planu budżetu Gminy na rok bieżący.

Chodzi mianowicie o dofinansowanie Szpitala w obliczu patrzącego mu w oczy widma upadłości (a może prywatyzacji przez upadłość).

Otóż Zarząd postanowił przekazać dotację celową przeznaczoną na pokrycie zadłużenia Szpitala z 1999 roku za: ogrzewanie ponad 200.000 zł, wodę około 200.000 zł, przeniesienie pracowni rentgenowskiej z ul. Chrobrego 150.000 zł i remont oddziału ginekologiczno-położniczego z utworzeniem nowego oddziału 50.000 zł. W sumie na kwotę około 600.000 złotych nie ma potrzeby zmieniania budżetu?! Być może, skoro tak mówi?! Ciekawe co o tym myślą Radni?

Wróćmy jednak do finansowania. Cóż to jest upadłość firmy? Przede wszystkim są to trudności z odzyska-

dokończenie na str. 8

„LEWE PIENIĄDZE SLD"

1) Z ogromnym zdziwieniem i niepokojem Klub Radnych AWS przyjął informację o przyznaniu przez Zarząd Województwa Lubuskiego nagród pieniężnych w wysokości 10 tys. złotych przewodniczącemu Sejmiku [Poseł Jan Kochanowski – przyp. red.) oraz nagród w wysokości 6 tys. złotych dwóm wiceprzewodniczącym tegoż Sejmiku.

Powyższa decyzja Zarządu Województwa budzi w nas niepokój z kilku powodów. Po pierwsze – została podjęta bez jakichkolwiek podstaw prawnych. Mamy więc do czynienia z koleżeńskim dzieleniem publicznych pieniędzy. Po drugie – nagradzanie władzy ustawodawczej przez władzę wykonawczą w województwie narusza zasadę równowagi i autonomiczności władzy ustawodawczej i wykonawczej. Jest to bardzo niebezpieczna praktyka.

Ustawa (...) o samorządzie wojewódzkim (...) określiła w sposób jednoznaczny sposób pokrywania kosztów związanych z wykonywaniem mandatu radnego. Radny nie pozostaje z pracodawcą samorządowym w stosunku pracy, w związku z czym nie można w stosunku do niego stosować form wynagrodzenia pracowników samorządowych za szczególny wkład pracy, czy szczególne osiągnięcia. Zwiększony zakres obowiązków przewodniczącego i jego zastępców Sejmik uwzględnił już w uchwale o wysokości diet, przyznając tym osobom diety wyższe od przysługujących pozostałym radnym.

Zadania Zarządu określa art. 41 cyt. wyżej ustawy, natomiast zasady i tryb jego działania 6 statutu Sejmiku Województwa. W żadnym z powyższych przepisów nie ma dyspozycji uprawniającej Zarząd i Marszałka do oceniania pracy Przewodniczącego i jego zastępców, a tym samym do wypłacania im nagród pieniężnych. Swoim działaniem Zarząd naruszył również dyscyplinę finansów publicznych (...) przekroczył bowiem zakres upoważnienia do dokonywania wydatków ze środków publicznych.

Mocno niepokoi również fakt, iż w bezprawne działanie Zarządu włączył się także przewodniczący Komisji budżetowej Sejmiku, wnioskując do Zarządu o przyznanie nagród. Oprócz aspektu prawnego, jest jeszcze drugi – równie ważny – aspekt etyczny i społeczny. W kontekście obecnej, trudnej sytuacji materialnej wielu członków społeczeństwa, w tym bezrobotnych, pracowników służby zdrowia, nauczycieli czy mieszkańców wsi, wypłacanie takich nagród przy pobieranych jednocześnie przez radnych wysokich diet, jest nie tylko lekceważeniem prawa, ale i tych, którzy na co dzień z dużą cierpliwością i ofiarnością ponoszą koszty niezbędnych w Polsce reform.

Klub Radnych AWS stanowczo żąda zwrotu publicznych pieniędzy bezprawnie pobranych z budżetu województwa. (...) Z OŚWIADCZENIA KLUBU RADNYCH AKCJI WYBORCZEJ SOLIDARNOŚĆ SEJMIKU WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO, które na grudniowej sesji przedstawił Przewodniczący Klubu Władysław Dajczak.

2) Odpowiadając na interpelację radnego AWS Arkadiusza Marcinkiewicza, Prezydent Gorzowa Tadeusz Jędrzejczak potwierdził, iż w czasie gdy był posłem zawodowym otrzymał 60 tyś. [600 min starych] zł nagród. O ich przyznaniu zdecydował przewodniczący RM Jakub Derech-Krzycki – oczywiście także z SLD, który swoje postępowanie i decyzje publicznie tłumaczył w taki sposób, że można go określić jednoznacznie – żenujący. Sam Prezydent nic uważał za stosowne podać faktu otrzymania nagród do tzw. rejestru korzyści. Każdy parlamentarzysta musi podawać do takiego rejestru, każdą korzyść (np. nagrodę, prezent, dodatkowy zarobek, sponsorowany wyjazd itp.), kiedy przekracza ona pułap połowy najniższego wynagrodzenia. T. Jędrzejczak uczynił to dopiero po podaniu (ej informacji w mediach.

3) Na prośbę radnych AWS Sejmiku WL i Rady Miasta Gorzowa, Poseł Roman Rutkowski wystąpił o opinie w tych kwestiach do sejmowego Biura Studiów i Ekspertyz, zadając kilka konkretnych pytań.

Poniżej przedstawiamy fragmenty uzyskanych przez posła opinii:

... jeżeli dana osoba pełniła tę funkcję (prezydenta miasta – przyp. red) społecznie-honorowo, a więc nie w ramach stosunku pracy (taką możliwość przewidziano w art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 22 marca 1990 r. o pracownikach samorządowych), nie powinna otrzymać tego typu świadczenia, bowiem nie mogą mieć wobec niej zastosowania przepisy płacowe ustanowione dla pracowników samorządowych. Podobnie jak w przypadku radnych, przyznanie takiej nagrody honorowemu prezydentowi miasta nie ma podstaw prawnych.

...fakt otrzymania nagrody powinien być zgłoszony przez posła do rejestru korzyści, bowiem zgodnie z art.35a ust. 3 pkt 1 ustawy o wykonaniu mandatu do rejestru należy zgłaszać informacje o wszystkich stanowiskach i zajęciach wykonywanych w administracji publicznej (do takich stanowisk zaliczyć należy pełnienie funkcji prezydenta miasta), pojęcie wynagrodzenia użyte w art. 35a ust. 3 pkt 1 ww. ustawy należy interpretować szeroko, a w związku z tym fakt otrzymania omawianej nagrody jako wynagrodzenia za szczególne osiągnięcia w pracy należy zgłosić do rejestru korzyści.

...radny województwa nie pozostaje w stosunku pracy z pracodawcą samorządowym w związku z czym nie można w odniesieniu do niego stosować form wynagrodzenia pracowników samorządowych za szczególne osiągnięcia w pracy zawodowej czyli przyznawać nagrody.

Tak więc zgodnie z ustawą o samorządzie województwa radny sejmiku województwa może otrzymywać jedynie diety oraz zwrot kosztów podróży.

Konkludując należy stwierdzić, iż przyznanie radnym sejmiku województwa nagród nie ma podstawy prawnej.

Opinie te otrzymali radni AWS. Jak je wykorzystają wkrótce się okaże. Radni Sejmiku (tj. SLD i PSL) nic zdecydowali się na powołanie Komisji nadzwyczajnej. Sprawę ma badać Komisja Rewizyjna....

4) Nic wiadomo czy SLD-owcy poczuwają się do jakiejkolwiek winy. Nie poczuwa się również do winy zielonogórski poseł SLD Alfred Owoc, który w Warszawie spowodował niegroźny wypadek drogowy. Jechał nie swoim samochodem i bez dokumentów waz odmówił poddania się badaniu na zawartość alkoholu. Skorzystał po prostu z immunitetu, którego SLD nie chce ograniczyć. Natomiast wszelkie wzmianki czy sugestie o tym, że był pod wpływem alkoholu, uważa za pomówienia?!

BEZ KOMENTARZA!!!

SZPITAL NA PERYFERIACH

Wielu z nas pamięta ten popularny „czeski" film, a właściwie to komediowy serial opowiadający o codziennym życiu ludzi związanych ze służbą zdrowia. W oryginalnej wersji językowej szpital to NEMOCNICA. Niestety, życie w Międzyrzeckim szpitalu pisze scenariusz serialu z gatunku tragifarsy.

Wszystko wskazuje na to, że w naszym szpitalu ma miejsce powolny rozkład tego organizmu i coraz bardziej pogłębia się wielka stagnacja i narasta niemoc. Taka NEMOGNICA w czeskim stylu, gdzie nikt nic nie wie, czy śmiać się, czy już płakać. Ale co gorsze szpital z każdym dniem nabywa waloru i wymiaru coraz bardziej peryferyjnego, by przez litość nie powiedzieć – prowincjonalnego.

Czas powrócić z czeskiej wycieczki i poddać dyskusji konkretne problemy, zadać pytania, na które być może zdecyduje się odpowiedzieć dyrekcja, która w wywiadzie dla „Kuriera..." mówi o sobie „naiwna" (ciekawe, że gdy chodzi o odpowiedzialność zawsze mamy bohatera zbiorowego).

Pozornie historia trudności i problemów ZOZ–u zaczyna się w 1996 roku, kiedy to dyrektor, podjął decyzję o usamodzielnieniu zakładu. Zrobił to mając ujemny bilans, krótko mówiąc ZOZ już był zadłużony, a jego kolejne działania przynosiły dalsze straty. Idea reformy w służbie zdrowia, którą w 1996 powolnie wprowadzała koalicja SLD–PSL, polegała na tym, że samodzielnym ZOZ–om, nikt nie umarzał czy oddłużał. Zakładano, że na taki krok zdecydują się tylko najlepsi i najsprawniejsi dyrektorzy, dysponujący odpowiednio wysokim poziomem wiedzy i odpowiedzialności.

Na co liczył dyrektor, czy jakaś tajemnicza zbiorowa grupa decyzyjna? Zdaje się, że dyrektor miał nadzieję na to, że tradycyjnie SLD nie zdecyduje się na jakiekolwiek zmiany reformatorskie i wszystko zostanie w porę odwołane. Ale tu, niestety, pomylił się, bo nawet pasywne z natury SLD dostrzegało konieczność reform i zmian systemowych (to wtedy wprowadzono wyśmiewane teraz przez lewicę książeczki RUM oraz instytucję lekarza rodzinnego, a w Międzyrzeczu powstał nawet wzorcowy gabinet lekarski).

Dziś za tzw. „naiwność dyrektora", a raczej pospolitą ignorancję, nieznajomość przepisów i zasad ekonomii zapłacimy wszyscy, ale najbardziej kolejna fala bezrobotnych i ich rodziny.

Większość ludzi uczy się na błędach i nawet z porażek wyciąga naukę na przyszłość, ale nie dyrektor ZOZ–u, który przez następne trzy lata samodzielności nie przeprowadził żadnych znaczących działań naprawczych, nie pozbył się żadnego budynku, nie przeniósł siedziby pogotowia (ale wyremontował budynek, z którym dziś nie wie co zrobić. Ile to kosztowało?!)

Nie zrestrukturyzował pracy jakiejkolwiek jednostki czy oddziału. Mając przerażające długi, rozpoczął budowę kolejnej poradni, której rozsypujący się szkielet straszy na przyszpitalnym terenie.

Dopiero w ostatnim czasie, gdy już był nóż na gardle, a komornik w przedpokoju, rozpoczęły się, pozorne i chaotyczne działania dyrekcji, które sprowadzały się do przenoszenia poradni ze szpitala do pogotowia (pogotowie po wielu latach przeniesiono do szpitala) i z powrotem do szpitala oraz na zamawianiu coraz to nowych szyldów i tabliczek. To tak, niestety, wygląda restrukturyzacja po międzyrzecku.

Dyrekcja zdecydowała się na samodzielność pod względem formy prawnej, ale do tej pory nie zdecydowała się na samodzielne myślenie. Czy stać nas na taką bylejakość pracy i czy kwalifikacje dyrektorów są na dzisiaj wystarczające oraz czy gwarantują przetrwanie ZOZ–u?

Wszystkie (co prawda jest ich niewiele) zmiany racjonalizujące pracę ZOZ–u wprowadzono w związku z reformą, to ona je wymusiła. Po prostu dłużej już tak działać nie można było. Ale dlaczego nie zrobiono tego wszystkiego wcześniej przy przechodzeniu na samodzielność? To wtedy należało mieć nowoczesną i jasną wizję przekształceń zakładu. O ile na dziś mniejsze byłoby zadłużenie, ile mniej było by związanej ze zwolnieniami ludzkiej krzywdy?

Jak dyrektor może dziś patrzeć pracownikom prosto w oczy? Dlaczego pozwolono mu na doprowadzenie zakładu na skraj bankructwa? Dziś los szpitala zależy w dużej mierze od cierpliwości wierzycieli!

Co należy myśleć o takim dyrektorze? A czy wy „powiatowi" Czytelnicy powierzylibyście mu swoje pieniądze?

Problem międzyrzeckiego ZOZ–u polega nie tylko na tym, że jest on źle zarządzany co w konsekwencji doprowadza do jego powolnego upadku, ale cała ta pogarszająca się jakościowo służba zdrowia kompromituje w oczach ludzi całą ideę reformy. Za kolejki, złą dostępność, jakość, bezsensowne godziny przyjęć, brak karetki przewozowej, która w nocy zawiozła by chorego na dializę, winy nie ponosi reforma czy lekarze ale dyrekcja, która organizuje pracę wszystkich jednostek organizacyjnych ZOZ–u.

Zapewne, bardzo potrzebna, reforma potrzebuje jeszcze czasu i poprawek, bo życie jest w stosunku do zapisów ustawowych bardzo wymagające i czasem nie dochodzi w obydwu rzeczywistościach (prawo(życie) do idealnego współistnienia oraz zaspokajania potrzeb podmiotu prawa – człowieka.

Ale nikt w cywilizowanym świecie nie opracował takiego systemu prawnego, który przewidywałby i rozwiązywałby wszystkie sytuacje życiowe (byłaby to kazuistyka nawiązująca do prawa rabinicznego) oraz jednocześnie zwalniałby z obowiązku samodzielnego myślenia. Prawodawca, tworząc prawo, zwłaszcza o charakterze administracyjnym i gospodarczym, zakłada istnienie dobrej woli i używania rozumu dla stanowienia dobrych rozwiązań, które nie zostały zapisane jako akty prawne.

Nie jest tak, że ministerstwo pozostawiło ZOZ–y samym sobie. Nieustannie przygotowywane są programy restrukturyzacyjne i osłonowe, za którymi idą określone kwoty dotacji. Należy publicznie zapytać czy, ZOZ otrzymał środki a jeżeli tak, to co stało się z pieniędzmi przekazanymi przez Ministerstwo Zdrowia w ramach programu osłonowego z listopada 1999 r.? Jak realizowane są zapisy umowy zawartej z MZiOS, dalej, jak zostały rozdysponowane celowe środki Ministerstwa na utworzenie oddziału opiekuń-

dokończenie na str. 9

dokończenie ze str. 6

niem pieniędzy przez wierzycieli. Nie mamy tu zatem do czynienia z dofinansowaniem Szpitala tylko Prezesów spółek Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej i Wodociągów. Prawdopodobne jest, że trzeba tych Panów dofinansować, ale czy od razu kwotą pokrywającą cały dług? Może wystarczyłoby pokrycie 80% zadłużenia, a pozostała brakująca kwota dałaby tym Panom szansę pokazania swoich twórczych, menedżerskich możliwości nastawionych na racjonalizację produkcji i obniżenie jej kosztów. Nie można wykluczyć, że w ten sposób premiowana jest nieudolność zarządzania tymi firmami?

(W kontekście kosztów należy tu dodać, że nasi Radni przyjmują za oczywisty wzrost kosztów o inflację i jeszcze parę procent powyżej. Otóż, Panowie Radni, takiej reguły NIE MA, np. pomimo inflacji rolnicy otrzymują za swoje produkty coraz mniej pieniędzy i też muszą sobie radzić).

A jeżeli fakt dofinansowania zestawimy z głosowaniem w Sejmie posłów SLD za odrzuceniem Ustawy o „uczciwym rozliczaniu finansowania kampanii wyborczych", to bez żenady możemy doszukiwać się tu „drugiego dna". A dopiero co chwaliłem burmistrza za dbałość o nasze, mieszkańców Międzyrzecza interesy.

Zarząd popiera sport!

Trzecia wiadomość. Nie minął jeszcze miesiąc, jak zaproponowano nowych prezesów Zarządu Klubu Sportowego siatkarzy, a już szykuje się powołanie nowych prezesów, mianowicie do reaktywowanego „Klubu Olimpijczyka" w Międzyrzeczu. Działanie Gminy ma tu chyba na celu poprawienie w oczach społeczeństwa swego „poplamionego" obrazu, zabrudzonego żenująco małą pomocą finansową dla Klubu Piłkarskiego „Orzeł" – przynajmniej w porównaniu z przedsiębiorstwami PEC czy Wodociągów. Skład proponowanego Zarządu siatkarzy dowodzi jednak porozumienia miedzy podziałami. Są tam persony i z SLD, i z AWS. Przydałby się jednak tam też ktoś do roboty. Żeby nie rozszerzać liczby uprawnionych do piastowania zaszczytnych funkcji wydaje się celowe aby w nowych, szacownych organizacjach wykorzystywać również żony, jak to robią np. prezydenci.

I na koniec należy wspomnieć o znanym od wielu lat problemie obwodnicy miasta, który ma realną szansę być rozwiązany w dającym się już przewidzieć czasie. Nie należy jednak zapominać, że z inicjatywą nowego spojrzenia na problem wystąpili Radni AWS-u, którym życzę więcej takich pomysłów.

Krzysztof Parys

Zreformowana moralność

Żyjemy w kraju, gdzie zdecydowana większość ludzi uważa się za katolików, dla których oczywistą wykładnią etyczną jest Mojżeszowy Dekalog. Jakby nie patrzeć, owe słynne dziesięć przykazań stanowi podwaliny norm moralnych nie tylko dla chrześcijan. Każdy laik, agnostyk, czy nawet ateista za naczelne normy swojego postępowania uważa te które mówią o zakazie zabijania, cudzołóstwa, kradzieży, o szacunku wobec bliźniego, o potrzebie miłości, odpowiedzialności i uczciwości.

Stymulatorem procesu naszych zachowań jest sumienie. Praktykujący katolik stara się rewidować swoje postępowanie przez mniej lub bardziej systematyczne wizyty przy kościelnym konfesjonale. Inni rachunku własnego sumienia dokonują podczas spotkań z psychologiem, psychoanalitykiem czy psychoterapeutą. Jeszcze inni uczęszczają na modne ostatnio warsztaty socjoterapeutyczne, albo leczą swoje problemy z osobowością, działając w klubach AA (anonimowych alkoholików), AN (anonimowych narkomanów), a jeszcze inni „oczyszczają się" pisząc np. pamiętniki. I pozornie wszystko wydaje się być w porządku. Jeśli odróżniamy dobro od zła, staramy się być samokrytyczni i dążymy do tego, by nie błądzić – nasze życie powinno być szlachetne. A jednak...

Bytowanie w określonym społeczeństwie bywa niekiedy bardziej skomplikowane. O niebezpieczeństwach związanych z wypaczaniem etycznych przykazań wspominał niedawno Jan Paweł II. W uogólnieniu problemu chodzi o to, że ewidentne wykroczenie moralne popełniane nagminnie przez określone środowisko ludzi staje się paradoksalną normą powszechną, której istnieniu przyzwalamy, którą traktujemy jako coś oczywistego, dla której ze spokojem sumienia znajdujemy mniej lub bardziej absurdalne wytłumaczenie.

I tak pracujący na czarno „bezrobotny" ze spokojnym sumieniem wyciąga rękę po zasiłek socjalny, bo przecież według prawa mu się należy. W opinii środowiska nikt nie nazywa go oszustem, tylko „cwaniakiem". Inny „uczciwy" Polak bez żenady bierze łapówki tłumacząc się tym, że za mało zarabia. Jego też nie nazywa się po „imieniu". W opinii społecznej uchodzi raczej za kogoś, kto umiał się w życiu ustawić. Kolejny „uczciwy" – pracownik, systematycznie okrada swój zakład pracy i też nikt go nie nazwie złodziejem, tylko co najwyżej kombinatorem. Znajomego, który trudni się przemytem samochodów, czy papierosów podziwia się za to, że „ma głowę do interesów".

I tak w nieskończoność można by prawić – to o „zaradnych" sprzedawcach, którzy wpychają klientom przeterminowane towary lub różnorakie buble, to o samozwańczych cudotwórcach, którzy uzdrawiają w imię Boże, inkasując od zdeterminowanych chorych ludzi niezłe opłaty, to znów o domniemanych poszkodowanych, którzy wyłudzają wysokie odszkodowania pieniężne od rozmaitych firm ubezpieczeniowych, albo o pracodawcach wykorzystujących pracowników zgodnie z kulejącym prawem.

I większości z nas zupełnie nie przychodzi do głowy, że kombinując na czym się da i gdzie się da, popełniamy czyny niegodne, sprzeczne z wykładnią dziesięciu przykazań, że zagłuszamy nasze sumienia nie nazywając tych występków po imieniu i że przestaliśmy je uważać za sprzeczne z naszym katolickim morale.

My nie czujemy się winni. To przecież życie zmusza nas do takiego a nie innego postępowania, to wszystko przez nieudolnie wprowadzane reformy, przez fatalne warunki, okoliczności, przez to, że musimy, bo robią tak inni... I błędne koło kręci się bez jakichkolwiek hamulców, coraz bardziej wymykając się spod naszej moralnej kontroli.

Zamiast upraszczać, wiele spraw komplikujemy po to tylko, żeby uspokoić nieczyste sumienie. Oszukujemy się złudzeniem, że skoro reformujemy wszystko i wszędzie, to i pod te reformy podciągniemy naszą chrześcijańską moralność. Żeby nam było wygodniej nią manipulować.

A jednak moralności zawartej w treści Mojżeszowego Dekalogu zreformować się nie da.

Tkwią w nim bowiem prawdy tak oczywiste, że to nie one do nas, ale my do nich musimy się jednoznacznie ustosunkować...

Grażyna Piechocka

My Melody Fair

Jutro zdejmę wreszcie
szatę
żalu
zmartwychwstanie umę-
czona
podświadomość
nieudane bezowocne
rekolekcje
znów rozpłyną się w me-
lodii
ukojenia

Saved By The Bell

będzie lepiej
będzie piękniej
tak jak w raju

Saved By The Bell

będzie lekko
będzie cicho
jak o zmierzchu

Saved By The Bell

będzie łatwiej –
jeśli tylko znaleźć zdołam
ślad najmniejszy
odpowiedzi
jednoznacznej

Grażyna Piechocka

A Od A do Z Sylwestra D Z

D – jak dzielenie

Dzielenie naszych pieniędzy przez różną władzę towarzyszy nam od zarania państwowości. Chodzi jednak o to, aby to dzielenie było zgodne z naszą wolą większości, a nie grupki ludzi stanowiącej prawo, oraz zgodnie z rzeczywistymi naszymi potrzebami. W majowym numerze „MGP", poruszając między innymi kwestię reformy służby zdrowia, nie omieszkam przypomnieć sobie i Państwu – Szanowni Czytelnicy, jakie siły są faktycznymi twórcami całego systemu ubezpieczeń społecznych, tworzenia kas chorych i ustaw– nazwijmy to bardzo ogólnie– tzw. „zdrowotnych", które zrewolucjonizowały nasze dotychczasowe życie, idące w kierunku nowego systemu– do KAPITALIZMU.

Wszyscy doskonale pamiętamy, jak ludzie skupieni wokół SdRP, później SLD i z innych opcji politycznych im sprzyjających, walczyli o przeznaczenia z naszych podatków nie 7,5%, lecz 10%, a nawet 11,5% na ubezpieczenie zdrowotne.

Te liczby określające procentowy „odpis" od naszych przychodów na ubezpieczenie zdrowotne, rzeczywiście nie wyglądały imponująco, ale rozpatrywane w połączeniu z naszym kwotami całego podatku dochodowego, który płacimy fiskusowi i przy istniejących PROGACH PODATKOWYCH – zaczęły wyglądać SZOKUJĄCO!

Ludzie najniżej zarabiający, emeryci i renciści NIEMUNDUROWI z PRZERAŻENIEM, ale jednocześnie z nadzieją na lepszą opiekę lekarską i ochronę ich zdrowia – zauważyli, że od ich przychodów połowę PODATKU stanowi składka na ubezpieczenie zdrowotne, a druga połowa to podatek dochodowy.

Innymi słowy, dowiedzieli się, że połowa ich podatku idzie „na zdrowie" a druga połowa na wszystko pozostałe w naszym Państwie, a więc na: porządek, bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, oświatę, wychowanie, kulturę, edukację, badanie naukowe, szkolnictwo wyższe, itd., et cetera. W liczbach bezwzględnych wygląda to następująco:

Przy przychodzie rocznym, np. 2400,– zł BIEDAK zapłaci 180,– zł na ubezpieczenie zdrowotne, a tylko 61,20 zł podatku dochodowego, co stanowi, że stosunek składki „na zdrowie" do uiszczonego podatku dochodowego wynosić będzie 294,123% i podatnik nie ma w ogóle możliwości „odpisu" kwoty 61,20 zł podatku na jakiekolwiek ulgi remontowo–budowlane i inne, bo kwota ta nie mieści się w limicie do ulg „cd".

Przy przychodzie rocznym 29,623,– zł stosunek składki do podatku wynosi już tylko 42,45% i możliwość odpisu kwoty 3.011,84 zł na różne ulgi, a przy przychodzie rocznym 59247,– zł – odpowiednio: 31,47% i 9.677,13 zł, oraz przy przychodach 100.000,– zł: 24,65% i 22.921,76 zł, a BOGACZ który osiągnął MILIONOWY PRZYCHÓD ma możliwość odpisu różnych ulg na kwotę 315.421,76 zł natomiast jego składka na cele zdrowotne w stosunku do podatku stanowi zaledwie 19,21%!!!

Przerażony biedak, emeryt i rencista dotychczas myślący, że teraz do dopiero będą dbać o jego zdrowie – stwierdza, że za jego pieniądze od „MONTOWANIA" potężnych KAS CHORYCH, w których apanaże są bardzo dalekie od jego MIZERNYCH przychodów, a marmury, meble i wyposażenie budowanych, remontowanych i adaptowanych 16–tu kas chorych w Polsce są jeszcze w większej dysproporcji od jego wymagającego renowacji M–1, M–2, lub M–3.

Zakładów Służby zdrowia do dziś nie można oddłużyć z powodu decyzji podejmowanych kiedyś w Ministerstwie Zdrowia i nie tylko. W Międzyrzeczu także. Jestem bardzo ciekawy – kiedy przyjdzie czas na ODDŁUŻENIE KAS CHORYCH!!??

Chyba wtedy, kiedy wszyscy „ZAINTERESOWANI" w dostateczny sposób „NACHAPIĄ" się już wszelkich dóbr i nie będzie już co prywatyzować czy restrukturyzować, a zadłużenie kas będzie tak olbrzymie, że nie pozostanie nić innego, jak ogłosić ich upadłość, a wówczas nasze ELITY POLITYCZNE rozpoczną kolejny EKSPERYMENT na NARODZIE. Pisząc o elitach politycznych mam na myśli osoby w obu izbach parlamentu, rządzie i samorządach terytorialno–administracyjnych wszystkich szczebli. Póki co – My, w większości, biedny naród – dobrze patrzmy, słuchajmy i obserwujmy, abyśmy mogli wreszcie kiedyś nie piszę „DOBRZE", ale przynajmniej „JAKO TAKO" – WYBRAĆ.

Wasz Sylwester

dokończenie ze str. 7

czo–leczniczego. Kolejne pytanie dotyczy środków, które były do wykorzystania w Ministerstwie Zdrowia, a nie zostały wywalczone dla ZOZ–u w Międzyrzeczu (dla wszystkich pracowników informacja, że ZOZ w małym Sulęcinie w ramach programu dofinansowania inwestycji i zakupów sprzętu medycznego „wyrwał" dla siebie 480 tysięcy nowych złotych).

Zastanowić się czas, jaką misję realizuje w swoim (naszym?) ZOZ–ie jego dyrektor?

Czy w interesie społecznym pożądany jest kierunek w którym prowadzi ON zakład?

Obniża się poziom usług medycznych, uciekają ordynatorzy i specjaliści (ginekolog i ortopeda), a zatrudnienie dostają lekarze w wieku przed lub emerytalnym.

ZOZ tonie w długach i liczy na wyrozumiałość wierzycieli, jednocześnie w dalszym ciągu wygrywają drobne interesiki, a nie prawdziwy interes zakładu. Jak długo tak można? Co w tej sytuacji ma zamiar zrobić starosta? Czy wygra koleżeństwo czy interes społeczny? Odwagi panie Starosto. Co z kolejną falą bezrobocia, które w styczniu zbliżyło się do poziomu 20%?

Przecież tzw. „dobro człowieka" u „złotoustych" działaczy SLD jest najczęściej odmienianą, przez wszystkie przypadki, zbitką pojęciową, a może jest tak, że pojęcie dobra człowieka zostało znacznie zawężone i odnosi się tylko do ludzi z dawnego „TOWARZYSTWA"?

Jak szpital „rozdziobią kruki i wrony" to Wy drodzy Międzyrzeczanie nie mówcie że wszystkiemu winien Buzek i Balcerowicz. Mam nadzieję, że to nie będzie, pierwszy i ostatni głos, w sprawie poważnego podejścia do problemu sanacji ZOZ–u, Niestety ta ryba psuje się od głowy!

Marek Giba

P.S. Życie nie znosi pustki i dopisuje kolejne epizody serialu o NEMOCNICY Sulęcin został zakwalifikowany przez MZiOS do sponsorowanego programu tworzenia profesjonalnego oddziału medycyny ratunkowej. W praktyce oznacza to zachowanie miejsc pracy. Może rozwiązaniem problemów Międzyrzecza będzie oddanie się w niewolę Sulęcina?

Międzyrzecz dnia 8 marca 2000r.

LIST OTWARTY

Otrzymują:
Spółka „Media Międzyrzecz", ul. Młyńska 66–300 Międzyrzecz
EWE Polska Sp. Z o.o. ul. Wielka 20, Poznań
EWE Aktiengesellschaft, Hegermühlenstraße 58, Strausberg, RFN
Urząd Miasta i Gminy w Międzyrzeczu, ul. Rynek 1
Związek Miedzygminny
Rada Gminy w Międzyrzeczu
Redakcja Międzyrzeckiej Gazety Powiatowej
Mieszkańcy – na słupach ogłoszeniowych

Dotyczy: mienia komunalnego miasta Międzyrzecza

W związku z tym, że nie wszystkie procedury związane z zawarciem umowy w sprawie powstania spółki „Media Międzyrzecz" są jasne i oczywiste, (np. na podstawie Uchwały nr 5(99 w sprawie przyjęcia programu gospodarczego w zakresie gazyfikacji miasta zatytułowanego „Koncepcja Programowa Gazyfikacji Miasta Międzyrzecz" z 1997 roku Zarząd otrzymał zgodę tylko na prowadzenie r o z p o z n a n i a w zakresie możliwości realizacji tej koncepcji, a nie z a w a r c i a umowy z Firmą EWE), informuję o tym niniejszym listem wszystkich zainteresowanych, aby w przypadku gdyby doszło do faktycznego przekazania mienia Związkowi Miedzygminnemu, wiedzieli, że jest możliwe, że w przyszłości inna Rada będzie miała prawo żądać zwrotu mienia gminnego bez odszkodowania, a ani Związek Miedzygminny, ani spółka „Media Międzyrzecz", ani ewentualnie inni nabywcy nie będą mogli posłużyć się argumentem o działaniu w „dobrej wierze".

Otóż, teraz już wiecie Państwo, że nie wszystko jest jasne i „dobra wiara" może nie być uwzględniona przez Sąd, a ewentualny zwrot mienia bez odszkodowania jest możliwy.

Za Zarząd Powiatowy Ruchu Społecznego
AWS Województwa Lubuskiego
Roman Strzelczyk

P O S T S C R I P T U M

Poza listem, do wiadomości Czytelników dodamy, że zarówno Radni w rozmowach poza salą obrad, a i na sali przeciwni byli i są przeciwni przekazaniu mienia gminnego. Nie są jednak tajemnicą przypadki innego mówienia, a innego głosowania. (Przykład: niedawne głosowanie Radnych w sprawie dofinansowania „międzyrzeckiego sportu" międzyrzeckiego.) Słyszymy ostatnio o koncepcji takiego oto kompromisu – Zarząd miałby pójść na ustępstwo wobec Rady i zaniecha budowy trudnego do utrzymania, basenu, i zaproponuje przekazanie pieniędzy na dofinansowanie przyłączy gazowych indywidualnym odbiorcom, czyli spółce „Media Międzyrzecz".

W tym przypadku działać jednak będzie w interesie spółki, a nie mieszkańców, bo w interesie tych ostatnich jest, aby przyłącza były tanie, bez dopłat, a to jest możliwe wówczas jeśli zatrudni się miejscowych rzemieślników, a nie Niemców, jak to robią w „Media Międzyrzecz", otrzymujących 60 marek na godzinę. Tak ! Tak! Otrzymują 150 złotych na godzinę, podczas gdy burmistrz nie ma pieniędzy na pomoc społeczną, a miejscowi rzemieślnicy walczą w przetargach stawkami około 10 złotych.

Nie wiadomo o co tu chodzi, a jeżeli nie wiadomo o co chodzi to na pewno chodzi o pieniądze. W ubiegłym roku znacząco dofinansowano wykonawcę Hali Widowiskowo–Sportowej, przetarg opiewał na 4.ooo.ooo zł, pracę wykonano za 5.000.000 zł, a nie wykonano robót za 700.000 zł – przepłacono zatem 1.700.000 zł. Dla tych, którzy liczą jeszcze po staremu przepłacono 17miliardów zł. Czyżby Międzyrzeczanina miano za nic. Właśnie o 36,6 % podniesiono czynsze za mieszkania, bo trzeba remontować kamienice przed uwłaszczeniem się „Towarzystwa Mieszkalnictwa...". Niedługo otrzymamy nowe ceny za ogrzewanie – ciekawe o ile wzrosną? Pamiętajmy o tym, bo jesteśmy wyborcami.

Pieniądze przeznaczone aktualnie na budowę basenu, należałoby raczej przeznaczyć na stworzenie bezpłatnych przedszkoli, dofinansowanie szpitala czy sportu, a może na pomoc społeczną dla wciąż rosnącej z winy Zarządu i Radnych, którzy wyrażają na to zgodę, liczby bezrobotnych.

MGP

UWAGI W SPRAWIE PROCESU RESTRUKTURYZACJI SZPITALI W POWIECIE MIĘDZYRZECKIM

Restrukturyzacja, o której wypowiadał się na łamach „Kuriera Międzyrzeckiego" luty 2000 nr 2(108) dyrektor SPZOZ w Międzyrzeczu, stwierdzając, że „... nie jest dość głęboka" nie mogła przynieść spodziewanych efektów. Ilość łóżek w szpitalach w Międzyrzeczu i Skwierzynie, zwłaszcza na oddziałach dziecięcych i położniczo–ginekologicznych jest zdecydowanie powyżej potrzeb i obowiązujących norm Ministerstwa Zdrowia. Sztuczne utrzymywanie ich, bardzo obciąża budżet. Aby utrzymać oddziały, których nie chcą się pozbyć dyrektorzy, trzeba uszczuplić koszty utrzymania pozostałych bardzo potrzebujących tych pieniędzy. Dlatego stawki na utrzymanie i leczenie chorego na oddziałach wewnętrznym, chirurgicznym i intensywnej terapii stale się obniżają. Odczuwa to wyraźnie przeciętny chory. Nie można pozostać obojętnym na fakt trudności o które potyka się pacjent, zwłaszcza skromnie sytuowany.

Dyskusja, w którym szpitalu oddział zlikwidować, nie powinna przesłonić celu. A celem jest obniżenie kosztów ogólnych, tak, aby móc je zwiększyć na oddziałach najbardziej potrzebujących. Dla poważnie chorego nie ma większego znaczenia czy będzie leczony w szpitalu w Międzyrzeczu, czy w Skwierzynie. Najważniejsze, by miał świadomość, że jest to oddział dobry, który zapewni mu właściwą specjalistyczną i pielęgniarską opiekę. Poza tym nie będzie mowy o drastycznym oszczędzaniu leków, materiałów opatrunkowych czy badań diagnostycznych. Ministerstwo Zdrowia, łącznie z Kasami Chorych nie wiele czyni, aby powstrzymać przekazywanie pieniędzy na łóżka sztucznie obkładane chorymi, którzy nie mają w ogóle wskazań do leczenia szpitalnego.

Jedną z form oszczędności w procesie restrukturyzacji w międzyrzeckim szpitalu stały się zwolnienia średniego personelu medycznego. Źle się stało, że pozbawiono pracy pielęgniarki w pełni sił zawodowych i dobrze wyszkolonych. Ich brak wyraźnie odczuwają pacjenci oraz pozostałe pielęgniarki bardzo obciążone dodatkową pracą. Standardy zatrudnienia pielęgniarek na poszczególne stanowiska pracy zostały zaniechane przez Ministerstwo Zdrowia. W międzyrzeckim szpitalu w tym zakresie panuje zupełna dowolność. Na oddziałach najbardziej obciążonych widać wyraźnie, że jest ich za mało. W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy szukano oszczędności, np. w dziale wydatków personelu wyższego. W szpitalu o około 200 łóżkach, nie ma potrzeby utrzymywania stałego dyżuru nocnego aż pięciu lekarzy równocześnie. Część niezbędnych dyżurów można zamienić na tzw. „pod telefonem", których koszt jest nieporównywalnie mniejszy.

Powszechnym procederem jest wymuszanie kupowania leków na koszt chorego. Oddział nie jest w stanie zaoferować leków droższych i skuteczniejszych. Tak zwane „dary na oddział" w postaci wpłat pieniężnych dzielą chorych na lepszych i gorszych. Badania specjalistyczne w szpitalu za opłatą skracają czas oczekiwania na wynik. Rodzi to frustracje z jednej i drugiej strony oraz powoduje, że chory nie uzyskuje pełnej, szybkiej, pomocy, zgodnej z wymogami współczesnej medycyny. Nie możemy też akceptować takiej organizacji szpitala, w którym chory na każdym kroku zmuszany jest do dopłacania.

Czas płynie i sporo to kosztowało już podatników. Opinię firmy konsultingowej w sprawie restrukturyzacji szpitali w Międzyrzeczu i Skwierzynie odrzucono, bo była „za głęboka". Dyrekcje obu szpitali dowiodły, że nie są zdolne rozwiązać ten problem samodzielnie. Zbyt dużo tu interesów partykularnych poszczególnych środowisk. Właścicielem Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej jest Starosta i Samorząd Powiatowy i on powinien to jak najszybciej rozstrzygnąć w interesie swoich wyborców. Jeżeli nie jest w stanie, sprawą powinien zainteresować się wojewoda.

Obserwator

Czy Masz już Kartę Stałego Klienta?

Ostatnio widać na naszym rynku ekspansję marketów, których głównym celem stało się pozyskanie klienta.

Samo otoczenie, „klimat" klimat marketów ma działać na podświadomość klienta, gdyż tworzy, tzw. „men" (jednostka informacyjna powielająca się – nie zawsze prawdziwa)

Co w takim razie dzieje się z innymi podmiotami gospodarczymi Po prostu „kurczą się". Wystarczy zmniejszyć obrót o 15–20%, a poczują tzw. „bezbolesną upadłość". Odebrana zostaje im pomału również dostępność towarowa. Sklepy nie posiadają także mechanizmu zatrzymania klienta. Tak naprawdę, to nie sklep decyduje, jaki będzie handel – o tym decyduje klient.

Co zrobić, aby przekształcić handel? Dzisiejszy handel ma dwie podstawowe wady.

Po pierwsze, jest to kapitał rozdrobniony, a po drugie, brak mu zdolności do integracji.

Korporacja Centrum Logistyczne „Mój Sklep" stara się scalić sklepy, i wspierając je na naszym międzyrzeckim rynku, daje im wspólne logo „Mój Sklep". Stara się również stworzyć mechanizm zatrzymania klienta, wprowadzając karty stałego klienta. Karta taka powinna być w ręku każdego z naszych mieszkańców. Jest za darmo. Z pewnością jest ona nowością na naszym rynku. Posiada kilka funkcji:

1. Jest kartą rabatową na wszystkie sklepy, które logo „Mój Sklep" posiadają.
2. Posiadacz karty jest ubezpieczony na 15.000 zł od NW przez cały rok na terenie całego naszego kraju.
3. Karta ta będzie kartą ze zdolnością płatniczą, jak i możliwością debetu do 500,00 zł dla każdego klienta, a odsetki bankowe, będzie spłacał System. W ten sposób klient ma czysty nieoprocentowany kredyt bankowy.
4. Rabat przy płatnościach gotówkowych będzie wynosił w tych sklepach 5 do 10%.
5. Firma „Multi Card" zobowiązała się do promowania klientów poprzez nagrody rzeczowe, jak i pieniężne– przesyłane na konto klienta. Przeszkodą we wprowadzaniu programu jest mentalność, inaczej sposób życia wynikający z poprzednich zachowań.

Korporacja Centrum Logistyczne „Mój Sklep" jest jak komputer, dający duże możliwości tym którzy umieją i chcą z nich korzystać. Ona tworzy rzeczywistość razem ze wszystkimi, którzy w niej uczestniczą. Sklepy za znakiem „Mój Sklep" zaryzykowały i zainwestowały w każdego z międzyrzeckich mieszkańców. Chcą zadbać o każdego ze swoich klientów, dając im możliwość zakupów z rabatem. Wierzymy, że każdy z mieszkańców poprze naszą inicjatywę, choćby poprzez odbiór Karty Stałego Klienta „Mój Sklep" – która jest za darmo.

Życzę Wam, nasi Drodzy Mieszkańcy udanych zakupów w naszych sklepach.

WYKAZ SKLEPÓW UCZESTNICZĄCYCH W PROGRAMIE „MÓJ SKLEP":

1. SKLEP OBUWNICZY „ FASON" Zofia Hombek, Renata Matuszewska
   Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 10 tel.7412456
2. SKLEP SPOŻYWCZY „ ROBEX" s.c. Zbigniew Idzikowski, Robert Idzikowski
   Międzyrzecz ul. 30 Stycznia 66 tel. 7412206,742193 5
3. SKLEP ODZIEŻOWY Alina Toczyńska
   Międzyrzecz ul. 30–Stycznia 9 tel. 7412234
4. „BESTSELLER" Tadeusz Taborowski
   Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 9 tel. 7420240
5. SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY Krystyna Kwiatkowska
   Międzyrzecz ul. Kilińskiego tel. 7412581
6. MINI-HURT „ABAK" Przemysław Pasewicz
   Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 14 tel. 7412555; kom. 065085170
7. SKLEP TKANINKA – firmowy A P KUSCHER
   Międzyrzecz ul. Świerczewskiego tel. kom. 0603176956 dom. 7420372
8. PAWILON HANDLOWY INTER–RUCH W K C Strugała
   Międzyrzecz ul. Stoczniowców Gdańskich tel. 7422814 kom. 0601085612
9. KIOSK SPOŻYWCZY Antoni Świątkiewicz
   Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego tel. 7411674 kom. 0601578097
10. ZAKŁAD USŁUG INFORMATYCZNYCH „CONSERWIS" Tomasz Kubrycht
    Międzyrzecz ul. Garncarska 24 tel. 7420085
11. SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY Bemadeta Wolniewicz
    Międzyrzecz ul. Długa 31 tel. 0603340204
12. SKLEP „OGRÓD" Dariusz Andrzejewski
    Międzyrzecz ul. Konstytucji 3–go Maja tel. 7420603
13. SKLEP OGÓLNOSPOŻYWCZY Jolanta Maćkowiak
    Międzyrzecz ul. Poznańska 3 tel. 7421977, 7421759
14. MASARNIA JASKUŁA JÓZEF Józef Jaskuła
    Międzyrzecz tel. 7420246 Pszczew tel. 7491145, 7491538
15. OWOCE WARZYWA KWIATY Krystyna Drążyńska
    Międzyrzecz ul. Konstytucji 3-go Maja tel. 7420219
16. SKLEP ODZIEŻOWY Zdzisław Socha
    Międzyrzecz os. Centrum 15 tel. 7411813
17. MARS-SKLEP DELIKATESOWY Joanna Stroińska
    Międzyrzecz ul. 30-go Stycznia 17 tel. 7412737
18. SKLEP OGÓLNOSPOŻYWCZY „DANA" Danuta Świątkiewicz
    Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 4 tel. 7411168, 7412710

W POWYŻSZYCH PLACÓWKACH HANDLOWYCH SĄ ROZPROWADZANE KARTY STAŁEGO KLIENTA UPRAWNIAJĄCE KLIENTÓW DO ZAKUPÓW Z RABATEM.

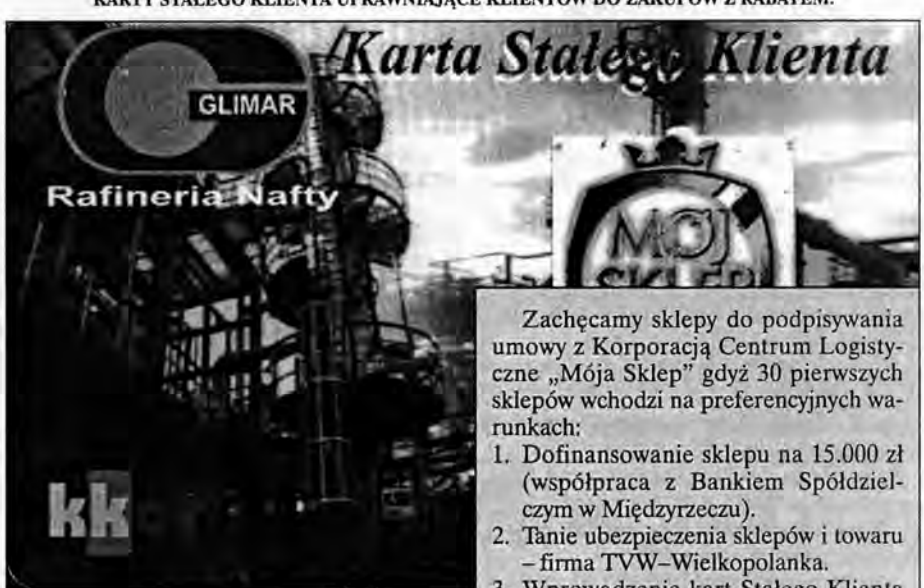

Zachęcamy sklepy do podpisywania umowy z Korporacją Centrum Logistyczne „Mója Sklep" gdyż 30 pierwszych sklepów wchodzi na preferencyjnych warunkach:

1. Dofinansowanie sklepu na 15.000 zł (współpraca z Bankiem Spółdzielczym w Międzyrzeczu).
2. Tanie ubezpieczenia sklepów i towaru – firma TVW–Wielkopolanka.
3. Wprowadzenie kart Stałego Klienta z firmą Multi Card z Gliwic i czytników kart chipowych za darmo dla sklepu (jeden czytnik kosztuje 6.100.00 zł. brutto)
4. Dostępność towarowa – dla sklepów tylko uczestniczących w programie „Mój Sklep"
5. Cena karty wynosi 61.00 zł, klient nie płaci NIC.

Sensacja archeologiczna w Międzyrzeczu!

Z archeologiem Tadeuszem Łaszkiewiczem rozmawia Iwona Wróblak

– Kto i gdzie odkrył neolityczny szkielet?

– Grób odkrył p. Tomasz Smus w podwórzu swojej posesji przy ulicy długiej. Porządkując obejście karczował– stary spróchniały pień drzewa i w wykopanym dole znalazł kości i fragmenty ceramiki. Znalezisko było na głębokości 90–120 cm, a pierwotnie jeszcze płycie, ponieważ podwórze jest nadsypane warstwą około 50 cm i żużla i szlaki osuszającej teren. To jest zupełnie nowe, nieznane i nie zarejestrowane w systemie Archeologicznym Zdjęcie Polski stanowisko archeologiczne. Być może jest to małe jedno– lub kilkugrobowe cmentarzysko. Takie stanowiska po prostu nie manifestują się na powierzchni. Inaczej jest, np. w przypadku kurhanów, gdzie własna forma krajobrazowa je zaznacza, a liczące kilkaset grobów cmentarzyska łużycki, położone z reguły bardzo płytko, w wyniku zniszczeń spowodowanych uprawą rolną są widoczne na powierzchni w formie wyoranych kości i innych inwentarzy grobowych– przede wszystkim skorup naczyń. W tym grobie jest tylko szkielet i dwa naczynia, oba zachowane w ziemi. Chciałbym sprawdzić, czy w najbliższej okolicy nie ma następnych grobów.

– Koniec neolitu – co to oznacza dla wtajemniczonych?

– To około 4 tysięcy lat temu, czyli 2 tysiące lat p.n.e. Neolit jest młodszą epoką kamienia, która trwała do 1800–1700 roku p.n.e. Wiek znaleziska określamy na podstawie charakterystycznej formy naczynia– w tym

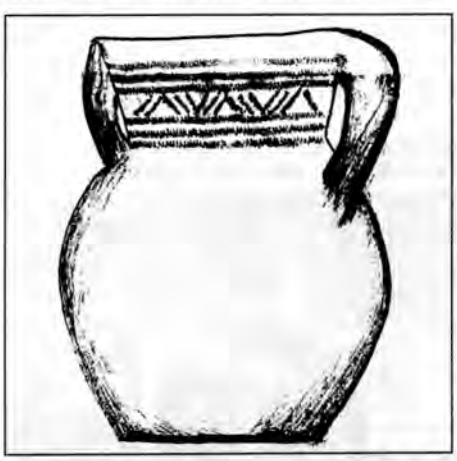

Przykład naczynia ceramiki sznurowej z książki „Pradzieje ziem polskich" pod redakcją J. Kmiecińskiego

przypadku – po zajmującym znaczną część powierzchni ornamencie odciskanego sznura. Znalezione naczynia są bardzo typowe dla tego okresu i egzystującej wtedy kultury ceramiki sznurowej.

– W jakim otoczeniu i w jakich osadach geologicznych zarejestrowano znalezisko?

– Nie licząc tej stosunkowo niedawnej warstwy niwelacyjnej jest to tuż pod pierwotnym humusem, czyli warstwą uprawną, w ilastym podłożu, co jest na tyle istotne, że pozwoliło stosunkowo dobrze zachować się kościom. Jest więc nadzieja, że analiza antropologiczna tego materiału pozwoli jeszcze uzyskać sporo interesujących danych, jak płeć i wiek pochowanej osoby.

– Pan widział szkielet, czy to był dorosły człowiek?

– Z mojego rozeznania antropologii to dojrzały osobnik, powyżej 35–45 lat, na one czasy prawie starzec...

– Co świadczy o tym, że to był na pewno pochówek?

– To był pochówek. Przyczyna śmierci nie jest znana, nie widzę też na kościach, a szczególnie na czaszce żadnych urazów, które mogłyby spowodować jakąś gwałtowną śmierć., Dlaczego to był grób? Szkielet był tak ułożony intencjonalnie, w sposób charakterystyczny dla tej kultury, czyli na boku z podkurczonymi kończynami oraz został wyposażony w dary grobowe.

– Dlaczego w taki sposób układano wtedy zmarłych?

– Tego nie wiem, ale w ten sposób je odkrywamy. Nie potrafimy jeszcze do końca wyjaśnić jak wyglądała ceremonia pogrzebowa, można się tylko pewnych rzeczy domyśleć... Te naczynia też nie są przypadkowe, zostały do grobu celowo złożone.

– Co było w tych naczyniach, jak Pan sądzi?

– Też nie wiem, możemy domniemywać, że było to jedzenia, strawa na drogę w zaświaty. Można byłoby, oczywiście, pokusić się o jakieś badania specjalistyczne, zostawiłem ziemię z wnętrz jednego z naczyń.

– Czy one były zamknięte, nakryte?

– Stosunkowo dobrze zachowało się to znalezione przypadkowo przez p. Smusa naczynie. Jest tylko nieco potłuczone, ale forma jest już w pełni odtworzona. Natomiast naczynie, które myśmy sami wydobyli, zachowane in situ, czyli w miejscu, w jamie grobowej, jest w dużo gorszym stanie. Przypuszczam, że było w złym stanie już pierwotnie, w chwili umieszczania w grobie. Często ceramika grobowa była dużo gorzej wypalona, gdyż produkowana specjalnie w tym celu, miała jednorazowe zastosowanie.

– Jak scharakteryzowałby Pan tego człowieka etnicznie, kim był?

– To trudne pytanie, wiemy na ten temat bardzo mało. Był zapewne Indoeuropejczykiem, czyli, ogólnie rzecz biorąc – to nasz przodek: na pewno nie jest to Prasłowianin, gdyż oni jeszcze się wtedy nie wyodrębnili...

– A może coś o miejscu tego człowieka w społeczności, czy był np. zamożny?

– W wielu grobach widzimy wyraźne różnice w ilości wyposażenia, w tej samej kulturze są osoby chowane bardziej majestatycznie– w kurhanach lub grobach megalitycznych. Natrafiamy również na szkielety bez żadnych ozdób, z jednym, kilkoma narzędziami krzemiennymi, ale są też groby obficie wyposażone w ozdoby kościane, rogowe, muszle, naszyjniki w ilościach często bardzo dużych, szkielet bywa nimi wręcz obłożony. Takie różnice, oczywiście, sugerują jakieś nierówne pozycje również za życia, ale tego rodzaju „bogate" pochówki są nieliczne. Generalnie groby były wtedy dość skromne.

– A nasz zmarły, czy coś miał na sobie w miejscu ostatniego spoczynku?

– Nie miał. Wprawdzie poprzez poszerzenie wykopu uzyskaliśmy zarys niezniszczonej części grobu, gdzie była górna część szkieletu, klatka piersiowa, żebra, czaszka. Koło głowy, ewentualnie na żebrach mogły się znajdować paciorki czy wisiorki, niestety, nie było tam nic, poza drugim naczyniem. Świadczy to, że badany grób miał standardowe wyposażenie. Nie we wszystkich grobach są nawet naczynia, znajdujemy tylko same szkielety, a płócienna czy skórzana odzież przecież się nie zachowuje.

– Czy jest możliwe natrafienie na neolityczną osadę, tam, gdzie żyli nasi neolityczni przodkowie? Czy zamierza Pan prowadzić takie badania w okolicy?

– Jakkolwiek takie cmentarzyska były przeważnie małe, więc dzisiaj trudne do lokalizacji, tym niemniej mam nadzieję, że niedługo w sposobniejszej porze, będę mógł poprowadzić prace rozpoznawcze, aby uzyskać rozeznanie, czy można się spodziewać następnych grobów. Taka szansa istnieje, pomimo że badania powierzchniowe nie zarejestrowały na tym obszarze żadnych materiałów. Znalezisko ostatnie jest o tyle istotne, że w tej części województwa lubuskiego, stanowi ono jedyny obiekt grobowy z epoki neolitu. Mam na myśli pochówek, bo osadnictwo, nawet starsze, paleolityczne jest w znanych materiałach potwierdzone.

– Pan mówi, że można się tutaj spodziewać małych nekropolii. A megality... to ta sama epoka...

– To obszerny temat. Neolit to parę tysięcy lat, ileś różnych kultur prowadzących życie na wpół koczownicze. Chociaż już osiadłe. Przez jakiś czas, np. przez kilka pokoleń, ludzie uprawiali ziemię. Kiedy ziemia ulegała wyjałowieniu– ludzie przenosili się dalej. Zostawiali po sobie kilka grobów, niekoniecznie megalitycznych...

– Czy w Polsce są megality?

– Tak. W formie dużych, wydłużonych nasypów kamiennych, np. grobowce kultury pucharów lejkowatych, trochę starsze od sznurowych, miały długość kilkudziesięciu metrów.

– A osada należąca do tutejszej nekropolii?

– Jeżeli jest grób, powinna być osada. Wokół Międzyrzecza mamy zarejestrowany ślad osadnictwa, czyli kilka ułamków skorup tej kultury ceramiki sznurowej, jednak znaleziono je w pewnej odległości od aktualnego znaleziska. Teraz czekam na wyniki ekspertyzy antropologicznej szkieletu. To trochę potrwa. Może uda się je przedstawić w następnym numerze gazety.

– Bardzo dziękuję za rozmowę.

Archeolog Tadeusz Łaszkiewicz przy pracy

POEZJA JEST DAREM

„Obdaruj Boże pięknem
Wiesz przecież
Że i tak oddam je
Tobie"

Ks. Zygmunt Kowalczuk

Rozmawiam z międzyrzeczanką Panią MARTĄ KLIMCZUK, laureatką Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „O Kaptur Joannity" pod hasłem „II Millenium Chrześcijaństwa", który został rozstrzygnięty 20 lutego 2000 r. w Sulęcinie. Organizatorzy pragnęli poprzez Konkurs zaakcentować niezwykłość Roku Jubileuszu, a także trwałość wartości niesionych przez chrześcijaństwo.

HANNA AUGUSTYNIAK, MGP – Zdobyłaś wyróżnienie jako jedyna Lubuszanka spośród 188 autorów i 570 nadesłanych prac. Jak czujesz się po takim sukcesie?

MARTA KLIMCZUK – Oczywiście, cieszę się. Choć jak zwykle wysyłałam teksty w ostatniej chwili.

HA – To Twoje kolejne laury. Jesteś dwukrotną laureatką ogólnopolskiego konkursu „Kacze Pióro".

W roku 19992 w kategorii poezji zajęłaś III miejsce, a w 1993 w kategorii prozy poetyckiej – II miejsce. Wydałaś też tomik poezji.

MK – Byłam wtedy jeszcze uczennicą Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu. Wówczas nie wszyscy chcieli dostrzegać wartość mojego pisania.

HA – A więc jak to się zaczęło? Kiedy poczułaś dotknięcie Muzy?

MK – Dotknięć Muzy, jak sięgam pamięcią, było kilka, między innymi doświadczenie śmierci „mojego" lekarza pediatry Pana Edmunda Florczaka. Mobilizowały mnie też wieczne prośby Mamy – „pisz!" Właśnie ona dostrzegała w dziecinnych zapiskach to „coś". A ja, nie chcąc się sprzeciwiać, pisałam. I tak to się zaczęło.

HA – Dlaczego piszesz? Skąd bierze się poezjowanie?

MK – Nie piszę z przyjemności. Kiedy staję do konfrontacji z pustką kartką, często czuję się jak przed walką. Niepewność, pewien rodzaj napięcia – to najczęstsze uczucia jakie wówczas przeżywam. Kiedy kończę, napięcie spada, pojawia się głębokie odprężenie i przemożna chęć podzielenia się tym wytworem myśli z drugim człowiekiem. A jaki jest sens pisania? Trudne pytanie. My, ludzie, zawsze chcemy sobie odpowiedzieć, jaki jest sens tej czy innej czynności, postawy, zjawiska... Przyznam, że nie dociekam sensu pisania. Wystarcza mi prosta zasada: jeśli mam narzędzie w ręku – słowo – będę je wykorzystywać, byle dobrze. Kiedy to narzędzie stracę, podziękuję za czas, w którym je miałam i po prostu zajmę się czymś innym. Kiedyś ujęłam to w słowach skierowanych do każdego twórcy:

Ziemski
malarzu poeto muzyku
twój czerwiec
rozkołysany
ciężarem barw słów melodii
urodzi wiele
jak rozszalała miłością Oblubienica twórczość
ale zimą
nie bój się
spojrzenia prosto w oczy
starej kobiecie
niebrzemiennej dzieckiem sztuki
i uklęknij przed jej Bogiem
z pogodą zachodzącego słońca
na pochylonej twarzy

r. 1996.

Dla mnie ten „czas zimy" to czas, w którym będę zmuszona złożyć broń słowa. Ponoć są takie okresy i trzeba je przyjąć. Jednak sądzę, że to trudne.

HA – Sfera Twoich poszukiwań silnie związana jest także z odkrywaniem Boga...

MK – Bóg to jedno z kilku źródeł, z jakich czerpię, aby pisać. Pozostałe to świat i drugi człowiek. Nie są to dla mnie jednak trzy oddzielne źródła – wszystkie one łączą się w jedno. Aby coś napisać, najczęściej zbliżam się do jednego z nich, zadziwiam się tą bliskością, a później „ubieram" to przeżycie w słowa. Tyle. Jeśli jednak piszę o człowieku, może to stanowić pochwałę dla Boga i odwrotnie.

HA – Studiujesz psychologię. Czy studia z psychologii pomagają w poezjowaniu?

MK – Nie widzę jakiegokolwiek wpływu psychologii – wybranego kierunku studiów na moje pisanie. Myślę, że większy wpływ będzie miała moja przyszła praca z konkretnymi ludźmi, niż teoria, jaka w czasie studiów jest mi na ich temat dostarczana.

HA – Panuje obiegowa opinia, że dzisiaj ludzie są niewrażliwi na poezję. Co Ty na to?

MK – Szczerze powiem, że niewrażliwość na poezję większości współczesnego świata nie przeszkadza mi, nie martwi mnie zupełnie. Dlaczego? Znam ludzi, których wzrusza słowo, poruszając jednocześnie zakamarki duszy dotychczas im nieznane. Czy jest ich niewielu? Może i jest. Ale wiem, zawsze miałam takie przekonanie, że gdyby istniał choć jeden człowiek, którego życie zmieniłoby się pod wpływem piękna poezji, uznałabym, że warto pisać. Dla niego jednego.

HA – Czego potrzebuje współczesny świat?

MK – Co jest potrzebne współczesnemu światu? Gonimy za nowościami, a brakuje nam zachwytu nad tym, co mamy w rękach od wieków. Brakuje nam zadziwienia nad cudem świata – być może płynie to ze stępienia naszej wrażliwości przez technikę. Doceniać ją i nie zapominać o pięknie zwyczajności – to właśnie to, do czego warto dążyć.

HA – Na koniec – czego sobie życzysz?

MK – Abym nigdy nie zapomniała, że pisanie poezji jest darem i że zawsze może być odebrane przez jego Dawcę. Poza tym chciałabym żyć tymi słowami, jakie tworzę. Aby pisanie i życie nie biegło dwoma oddzielnymi torami. Tego sobie życzę.

HA – A my życzymy Tobie, Marto, abyś tym wspaniałym darem, jakim jest twoja poezja obdzieliła jak najwięcej ludzi.

Dziękuję za rozmowę.

Pascha Chrystusa - naszą paschą

Kwietniowy czas w liturgii Kościoła jest podporządkowany przygotowaniu i przeżywaniu tajaemnicy paschalnej Jezusa Chrystusa.

Wspólnoty parafialne przeżywają swój czas nawrócenia – czas rekolekcji.

Rozważamy misterium Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali by raz jeszcze, sercem wejść w nieprzebrane bogactwo Bożego miłosierdzia. Wielu z nas w te wielkopostne dni podejmuje trud pielgrzymowania, by z racji Roku Jubileuszowego nawiedzić kościoły stacyjne. Modlitwą, postem i jałmużną pragniemy otwierać nasze serca na prawdę, że Bóg „dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością, Bożą" (2Kor 5,21). A wszystko po to, abyśmy pojednani z Bogiem i bliźnimi mogli w ów „pierwszy dzień tygodnia" stanąć wobec ciszy pustego grobu, aby nasze oblicza rozpromieniły się blaskiem Zmartwychwstałego Chrystusa.

Charakter dni Wielkiego Postu trafnie wyraża jedna z prefacji tego okresu: „Albowiem pozwalasz twoim wiernym co roku z oczyszczoną duszą radośnie oczekiwać Świąt Wielkanocnych, aby gorliwie oddając się modlitwie i dziełom miłosierdzia przez uczestnictwo w sakramentach odrodzenia osiągnęli pełnię dziecięctwa Bożego.

Wielki Post rozpoczęty w Środę Popielcową trwa do Wielkiego Czwartku, do Mszy Wieczerzy Pańskiej.

Msza Wieczerzy Pańskiej rozpoczyna Triduum Paschalne (Triduum Sacrum). Żaden dzień w życiu Pana Jezusa nie został tak dokładnie opracowany przez Ewangelistów, jak Wielki Czwartek i Wielki Piątek. Możemy po prostu iść za Chrystusem krok po kroku i pilnie śledzić tok wydarzeń.

Wypadki Wielkiego Czwartku możemy podzielić na dwie fazy: wydarzenia zaszłe w Wieczerniku oraz wypadki, które miały miejsce na Górze Oliwnej.

W Wieczerniku, wieczerza spożywana przez Mistrza i uczniów miała szczególne znaczenie i wyjątkowy charakter pożegnania. W czasie Ostatniej Wieczerzy Chrystus ustanowił Najświętszy Sakrament jako Ofiarę i Komunię. Na oczach Apostołów odprawił pierwszą Mszę Świętą i rozdał im eucharystyczny chleb jako Komunię Świętą. W czasie tej Wieczerzy Apostołowie po raz pierwszy usłyszeli: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje..., Bierzcie i pijcie z niego wszys-

cy, bo to jest Moja Krew Przymierza, to czyńcie na moją pamiątkę". Wraz z ustanowieniem Eucharystii wiąże się ściśle ustanowienie kapłaństwa. Wielki Czwartek jest „dniem kapłana", dniem Chrystusowego kapłaństwa.

Druga część obrzędów Wielkiego Czwartku nawiązuje do tajemnicy męki i śmierci Pana Jezusa. Po wieczerzy Chrystus udał się do Ogrodu Oliwnego i tam czuwając na modlitwie oczekiwał swoich oprawców. Tam został pojmany i zaprowadzony przed Sanhedryn (Wielką Radę Żydowską), która wydała na Niego wyrok śmierci. Z uprawomocnieniem wyroku czekano do rana, a tymczasem Jezusa umieszczono w więzieniu, gdzie strażnicy znęcali się nad Nim. Na pamiątkę tych bolesnych godzin pod koniec nabożeństwa kapłan przenosi eucharystycznego Chrystusa do symbolicznej „ciemnicy", gdzie odbywa się adoracja do wieczornego nabożeństwa Wielkopiątkowego.

Wielki Piątek jest dniem największej żałoby. „W tych godzinach, które przypominają nam mękę Zbawiciela, gromadzimy się, aby przez słuchanie i rozważanie Słowa Bożego ożywić naszą wiarę w tę tajemnicę miłości (...).

Klękamy i ze czcią całujemy drzewo krzyża, na którym Syn Boży rozciągnął swe ręce" (wstęp do liturgii Wielkiego Piątku).

Jednak przez powagę i dramat tego dnia przebija promień nadziei; dokonało się wielkie pojednanie Boga z ludźmi, nieba z ziemią. W blasku zbliżającego się poranka Zmartwychwstania, noc Wielkiego Piątku jest świadectwem, że zło nie jest wieczne – ale dobro, śmierć ostatecznie jest zwyciężona przez życie, fałsz – przez prawdę, noc – przez dzień.

Wielka Sobota jest dniem, w którym Kościół trwa przy Grobie Pańskim rozważając Mękę i Śmierć Chrystusa.

Wieczorne nabożeństwo Wigilii Paschalnej należy już do Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego i posiada bogatą treść liturgiczną.

W liturgii światła Kościół ogłasza światu Chrystusa, który jest światłością świata. Liturgia słowa Bożego obficie czerpie z tekstów Starego Testamentu i wypełnia się proklamowaniem Dobrej Nowiny o zmartwychwstaniu.

W liturgii chrzcielnej poświęca się wodę chrzcielną, a jeśli są kandydaci, udziela się chrztu.

Wszyscy uczestnicy odnawiają przyrzeczenia chrzcielne. Całość obrzędów łączy liturgia Eucharystyczna o charakterze wybitnie paschalnym. W czasie śpiewu hymnu „Gloria" zapala się światła, biją dzwony na znak radości, że zbliża się tajemnica Chrystusowego Zmartwychwstania.

Cud zmartwychwstania jest największym, jaki w życiu Jezusa się dokonał, dlatego noc tego cudu nazywamy wielką. Wielkanoc jest pierwszym i najdawniejszym świętem w Kościele.

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego jest centrum wszystkich tajemnic związanych z życiem i posłannictwem na ziemi Jezusa Chrystusa, tak dalece, że przez pierwsze trzy wieki było ono jedynym świętem. Ok. roku 220 Tertulian pisał: „Od Paschy do Pięćdziesiątnicy radujmy się. Z okazji Wielkanocy św. Jan Chryzostom nauczał: „Jeśli kto pobożny, niech się nasyci tym dobrym i promiennym świętem... Niech nikt nie płacze... Niech nikt nie smuci się... Niech nikt nie boi się śmierci".

Święta Wielkanocne nie powinny być dla nas jednym tylko więcej przeżyciem religijnym, emocją mistyczną, ale winno wejść w nasze codzienne życie, kierować nim, wycisnąć piętno w stylu i postępowaniu na co dzień.

Niech Zmartwychwstały Chrystus opromieni swą mocą wszystkich ludzi dobrej woli, czystego serca, czyniących sprawiedliwość, cierpiących prześladowanie, wprowadzających pokój.

Niech misterium wielkanocne przeżywane w duchu pojednania, będzie dla nas wszystkich odrodzeniem i umocnieniem nadziei, miłości i wiary. Chrystus zmartwychwstał – Alleluja!

ks. Marek Zintara

Bóg jest miłością

Zaproszenie na Rekolekcje Wielkopostne 2000

W dniach od 3 do 5 kwietnia br. w parafii św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu odbędą się rekolekcje wielkopostne dla nauczycieli. Modlitewnym spotkaniom będzie przewodniczył J.E. Ks. Biskup Edward Dajczak. Program przedstawia się następująco:

Poniedziałek, 03.04.2000
- godz. 17.00 konferencja p. Bożeny Ronowicz nt. „Wychowanie ku zdrowiu" (sala parafialna – wejście od ul. Spokojnej)
- godz. 18.00 nabożeństwo Adoracji Krzyża (w kościele)

Wtorek, 04.04.2000
- godz. 17.00 konferencja dra Mieczysława Guzewicza nt. „Jan Paweł II – czytelny znak Jubileuszu" (sala parafialna)
- godz. 18.00 Nabożeństwo Pojednania

Środa, 05.04.2000
- godz. 18.00 Eucharystia celebrowana przez Ks. Biskupa E. Dajczaka
- godz. 19.00 Agapa w sali parafialnej

Serdecznie zapraszamy do udziału w rekolekcyjnych spotkaniach

Duszpasterstwo nauczycieli
Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej

14 kwietnia 2000 (piątek) o godzinie 17.00 rozpocznie się droga krzyżowa – początek w Kościele św. Jana Chrzciciela – zakończenie na placu budowy Kościoła Ks. Pallotynów przy ul. Krasińskiego.

Przewodniczyć będzie
Ks. Bp Paweł Socha.

Modlimy się w intencji ofiar zbrodni katyńskiej i wszystkich pomordowanych na Wschodzie.

Jezus był w naszym bloku

Jezus był w naszym bloku
wszedł do klatki schodowej
I po schodach się wspinał
Jak po drodze krzyżowej
Chciał się cofnąć z początku
tylko zajrzeć
nic więcej
ale litość jak zawsze
Skrępowała mu serce
Wszedł więc w mury kamienne
Szedł po schodach z kamienia
rzucał słowa kamienne
W skamieniałe sumienia
Widział mężczyzn pijanych
i rozpustne kobiety
wdział strach
co przed nosem pozamykał mu drzwi
widział mądrych i głupich

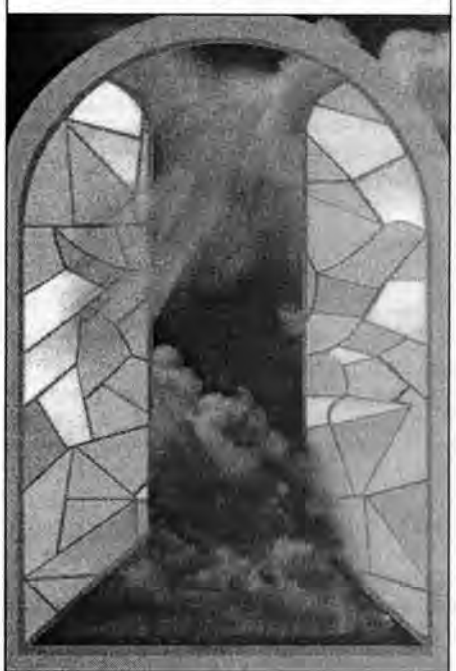

widział głuchych i ślepych
widział ludzi przykutych
do ekranów tv
Znalazł ich na poddaszu
drzwi otwarli szeroko
wejdź
i ogrzej nasze serca
bo zmarzły na kość
Swoim chlebem nas nakarm
swoje Światło nam zapal
dotknięty słowem
a potem
o co zechcesz nas proś
Został z nimi
chodź odszedł
lecz widzieli uczniowie
że spotkają się kiedyś
gdzieś na klatce schodowej
Został z nimi
chodź odszedł
lecz wiedzieli uczniowie
że spotkają się kiedyś
jak na drodze krzyżowej

ANDRZEJ KOŁAKOWSKI

JAK UCZYNIĆ PIĘKNIEJSZYM ŻYCIE CZŁOWIEKA

Jest w naszym powiecie Osoba, która posiada i taka wiedzę, i osobistą potrzebę, która świadoma swojej roli, odpowiedzialna i zaangażowana, stworzyła i prowadzi instytucję aktywnie działająca na rzecz całej społeczności gminy. Sama rozumiejąca znaczenie sztuki w kształtowaniu osobowości, przez 20 lat tworzyła warunki rozwoju wrażliwości estetycznej przede wszystkim dzieci, co – jak wiadomo – wywiera niebagatelny wpływ na ich późniejsze życie uczuciowe i intelektualne, a więc na całą psychikę najpierw młodego, później dorosłego człowieka. Z urokiem i kulturą osobistą, lecz dynamicznie i stanowczo wypełniała trudne zadanie w procesie przygotowania środowiska do uczestnictwa w kulturze, do potrzeby obcowania z pięknem, do zdolności przeżywania i rozumienia sztuki. Bez wątpienia rozbudzone i wzbogacone uczucia estetyczne czynią niewątpliwie piękniejszym życie człowieka.

Pani Wandra Stróżczyńska i Sylwester Ryczek z podopiecznymi.

Że taką osobą jest pani mgr Wanda Żaguń, kierująca Gminnym Ośrodkiem Kultury w Pszczewie byłam przekonana jeszcze do stycznia tego roku. Prowadzona przez panią Żaguń placówka imponowała bogactwem form edukacji kulturalno–oświatowej; kształceniem i wychowaniem przez sztukę – muzykę, plastykę, film, taniec i literaturę. To dzięki właściwemu rozumieniu roli, jaką powinien pełnić Gminny Ośrodek Kultury, pani Żaguń tworzyła warunki zaspokajania potrzeb kulturalnych każdemu wedle zainteresowań i uzdolnień. Nikt, kto tylko wyrażał chęć uczestnictwa w jakiejkolwiek działalności kulturalnej, nie odchodził z GOK–u „z kwitkiem". Każdą inicjatywę pani Żaguń wspierała; organizowała czas i miejsce zajęć, zapewniała instruktorów.

Używam czasu przeszłego, niestety, a to dlatego, że obecna sytuacja wydaje się być z gola inna. Coś złego się wydarzyło, może wcześniej nawarstwiało i teraz pękło za sprawą Kogo?, czego?... Efekt będzie, czy już jest taki, że wartościowa muzyka w Pszczewie chyba ucichła. Między grudniem a kwietniem wielokrotnie odwiedzałam Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie w nadziei zastania któregoś z licznych – jak myślałam – zespołów muzycznych w trakcie prób, ćwiczeń czy po prostu wspólnego muzykowania. Nie udało mi się trafić na żadne tego typu zajęcia. Zaczęłam więc wątpić, nawet podejrzewać, że dużo się dzieje, ale na papierze lub okazjonalnie. Być może zespoły czasem gdzieś ćwiczą „na skrzyknięcie" przed występem na jednorazowy pokaz, lecz taka praca ma krótki żywot. Tylko systematyczne doskonalenie rozwija, stwarza perspektywy, bowiem „ćwiczenie czyni mistrza". A przecież jeszcze niedawno pośród różnorodnych przedsięwzięć kulturalno–oświatowych szczególnym powodzeniem młodych Pszczewian cieszył się amatorski ruch artystyczny i to zwłaszcza muzyczny, I co się stało?. Dziś już wiem. Zabrakło „serca" nadającego równy, zdrowy rytm życia muzycznego. Tym sercem i duszą był w Pszczewie miłośnik i profesjonalista–muzyk, pan mgr Sylwester Ryczek. on to właśnie uczynił Pszczew głośnym, choć cichą i subtelną muzyką. Przed laty, szczęśliwym dla Pszczewa zbiegiem okoliczności, pan Ryczek trafił do tutejszej Zbiorczej Szkoły Gminnej, gdzie

Zespół „All'antico" w składzie (od lewej): Roman Żaguń, Joanna Ryczek, Dominik Fryza, Maciej Wajman, Łukasz Kowalski.

został zaangażowany w charakterze nauczyciela muzyki. Tak potrafił rozmiłować w muzyce dziecięce osobowości, że później, już dorośli, nadal chcieli być aktywni w amatorskich zespołach artystycznych. A, ze pan Ryczek był jednocześnie instruktorem muzycznym w GOK–u, wyrosłe w Szkole zespoły miały możliwość kontynuacji życia artystycznego ciągle pod wytrawnym okiem, a raczej– uchem.

„All'antico" (czyli „w dawnym stylu") to taki właśnie szkolny zespół muzyczny założony przez pana Ryczka w początkach lat 80–tych. W ciągu kilkunastu lat artystycznej kariery (sic), zespół tryumfował w przeglądach, konkursach i festiwalach, nagrywał dla Polskiego Radia i Telewizji, koncertował w kraju i zagranicą i oczywiście występował w licznych imprezach okolicznościowych w środowisku i w regionie. Przez „szkołę umuzykalnienia" pana Ryczka przeszło w tym czasie ponad 50–u uczniów. Dziś są pewnymi odbiorcami i miłośnikami muzyki, bo kto raz połknie bakcyla zamiłowań artystycznych, pozostaje „zarażony" już nieuleczalnie. Pan mgr Sylwester Ryczek powinien być dumny i usatysfakcjonowany z efektów

„All'antico" – występ na rynku Pszczewa przez „Domem Szewca"

dokończenie na str. 18

Od Słowa do słowa

BETSAIDA
Mk 8, 22–26
Dłoń moja w Jego dłoni, On przede mną kroczy...
nadzieja błyska w mroku... wilgotnieją oczy...
Dwie ręce na mej głowie... jasność mnie oblewa!
w tym świetle widzę ludzi... wielkich niby drzewa!
On znowu mnie dotyka, cały świat pięknieje...
Zupełnie nie rozumiem tego, co się dzieje.
Teraz dostrzegam jasno, wszystko jak na dłoni.
Powiem we wsi, że widzę wyraźniej, niż oni,
tak wielkie uzdrowienie otrzymałem w darze...
Pan sławy tu nie szuka, do wsi iść nie każe.

EMAUS
Łk 13 –33
Na mojej drodze do Emaus
co dzień Cię mijam nadaremnie.
Nie w porę Cię spotykam, Panie,
chociaż Twój głos wciąż dźwięczy we mnie
i słyszę Twoje ciche kroki,
z podziwem rację Ci przyznaję,
podnoszę wzrok na krzyż wysoki...
Człowieka obok nie poznaję.

Tak idę z Tobą od stuleci
w Twoje nauki zasłuchany,
grób pusty jasnym blaskiem świeci,
a mój grób pełny, pobielany...

Chleb swój w zanadrzu pilnie liczę;
żadna się kromka nie złamała...
Czemu ukrywasz swe Oblicze?
Czy serce we mnie już nie pała?
Dnia wieko już się nam nachyla...
Zostań, znów pokaż jak żyć trzeba.
Niech cały świat zachwyci chwila
olśnienia przy łamaniu chleba.

W kolejnych numerach staramy się przybliżyć naszym czytelnikom sylwetkę patrona budowniczych świątyni najmłodszej międzyrzeckiej parafii o.o. Pallotynów.

ŚWIĘTY WINCENTY PALLOTTI 1775–1850 (cz. III)

Dzieło życia – Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego

Już po święceniach kapłańskich ks. Pallotti bardzo pragnął nieść wszechstronną pomoc Kościołowi.

Wiedział, że samo duchowieństwo temu nie podoła. „Trzeba zjednoczyć ludzkie siły w ewangelizacji świata. Trzeba pozyskać dla potrzeb Kościoła wszystkich katolików świeckich i pogan".

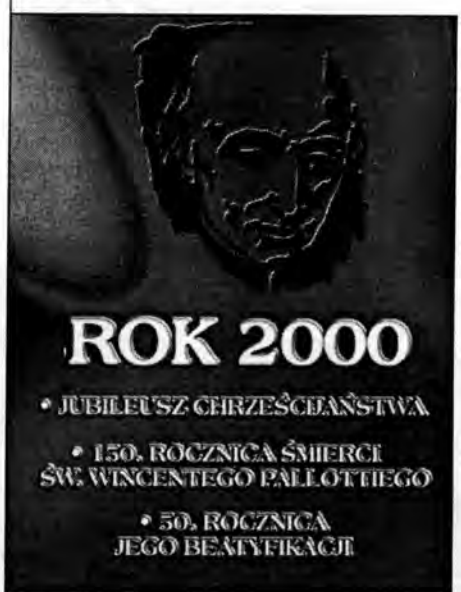

Dnia 9 stycznia 1835 roku ks. Pallotti otrzymuje od Boga natchnienie, które go prowadzi do założenia Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego (ZAK). 4 kwietnia 1835 roku zakłada Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego. Gromadzi przy sobie grupę księży i świeckich osób z zadaniem pozyskiwania jak największej liczby innych celem szerzenia i koordynowania duchowej i materialnej pomocy dla bliźnich.

Pierwszymi członkami ZAK byli ludzie zarówno duchowni, jak i świeccy. Łączyło ich mocne zaangażowanie w życie Kościoła. Podobnie jak Pallotti, dostrzegali rozmaite potrzeby wspólnoty Kościoła i chcieli pomóc potrzebującym. Byli to przedstawiciele różnych zakonów (m.in. karmelici, kapucyni), profesorowie znaczących uczelni rzymskich, a także zwyczajni ludzie, jak np. kupiec Jakub Salvati.

29 maja 1835 roku Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego zostało zatwierdzone przez Stolicę Apostolską.

W grudniu 1835 roku ks. Pallotti zostaje rektorem kościoła Świętego Ducha w Rzymie. W tym czasie staje się spowiednikiem coraz większej ilości domów zakonnych i więzień. Zakłada także Dom Miłosierdzia dla dziewcząt osieroconych po epidemii cholery.

„Wszystkich tych dzieł Twojej miłości i miłosierdzia dokonujesz stale, w dzień czy w nocy, czy ja czuwam czy śpię, czy myślę o Tobie, czy nie myślę."

Dnia 6 stycznia 1863 roku świeżo założone Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego obchodziło po raz pierwszy Oktawę Objawienia Pańskiego. Obchód zmierzał do tego, by ludzie uświadomili sobie naglącą potrzebę jedności i stosowanej wiary dla związku wzajemnej miłości.

Wspólnota księży i braci – Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego

Wspólnota księży i braci, która skupiła się wokół ks. Wincentego, objęła w posiadanie pofranciszkański kościół San Salvatore in Onda (Świętego Zbawiciela na Fali). Kościół został darowany przez Grzegorza XVI dnia 14 sierpnia 1844 roku.

W listopadzie 1846 roku ks. Pallotti rozważa kwestię ślubów w kształtującym się powoli zgromadzeniu księży i braci. Nie chce, aby członków tej wspólnoty łączyły jakiekolwiek inne więzy prócz więzów szczerej, prawdziwej miłości Boga i Kościoła. Pod koniec roku przedstawia papieżowi Piusowi IX do zatwierdzenia regułę Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego.

W czasie Oktawy Objawienia Pańskiego w styczniu 1847 roku papież Pius IX zatwierdził Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego i pierwsi członkowie złożyli przyrzeczenie na ręce ks. Pallottiego.

c.d.n.

Opracował
ks. Jędrzej Orłowski

RODZINIE

ZMARŁEGO

AUGUSTYNA SZCZERBY

Wyrazy szczerego współczucia składa

REDAKCJA

Międzyrzeckiej Gazety Powiatowej

dokończenie ze str. 16

swojej wieloletniej pracy i zaszczepionych wartości sztuki w społeczność Pszczewa – miasteczka uroczego skądinąd a może właśnie dlatego. A jednak..., opuścił pan Ryczek GOK, na szczęście pozostał jeszcze w Szkole. Nie rozumiem, dlaczego tak wartościowego i wielce zasłużonego dla kultury muzycznej człowieka, GOK „wypuścił z rąk" i pozwolił mu odejść?. Chciał, czy może musiał? Czy artystyczna rogata dusza, czy może tzw. czynniki zewnętrzne?. Tak, czy owak – żałujcie Pszczewianie, bo to wielka strata dla naszej kultury!

Jeszcze ma się dobrze trzecia ulubiona muza Pszczewian – Terpsychora (oby nie spotkał jej los Muz pieśni i muzyki). Muza ta czuwa w osobie pani Wandy Stróżczynskiej, opiekunki dziecięcego zespołu tanecznego „Mali Pszczewiacy". Na najwyższą pochwałę zasługuje kultywowanie przez „Małych Pszczewiaków" rodzimego folkloru tanecznego. Pani Wanda Stróżczyńska, jako rodowita Pszczewianka wychowana została w rodzinie szanującej i pielęgnującej tradycje. Zna i pamięta z dzieciństwa regionalny folklor – pieśni, muzykę i tańce ludowe charakterystyczne dla regionu wielkopolsko–lubuskiego. Przede wszystkim zespół wykonuje typowy i jedynie tu występujący obrzędowy taniec weselny „Wiwat" i jego odmianę o nazwie „Przodek". Pierwotnie „Przodek" nie był osobną formą tańca, powstał z chwilą, kiedy dla potrzeb sceny czy estrady wystąpiła konieczność ułożenia całościowego obrazu choreograficznego z większą ilością par i form tanecznych. Zawsze jednak choreograficznym punktem wyjścia był najbardziej powszechny, tańczony przy wszystkich okazjach i najprawdopodobniej też najstarszy, czysto ludowy taniec „Wiwat". Dużo później napływające z zewnątrz tańce, jak „Szocz" i „Polka", weszły do praktyki ludowej, ale w zmienionej formie, dopasowanej muzycznie i choreograficznie do wymagań środowiska. A ponieważ w tym środowisku najbardziej powszechny był „Wiwat", toteż i „Szocz" i „Polka" do niego się upodobniły. W repertuarze „Małych Pszczewiaków" nie brak tańców ludowych ogólnopolskich oraz tańców–zabaw pod rozmaitymi nazwami: kłaniany, klepany, ceglarz, mietlarz, szewc, chusteczkowy itd. Pani Wanda Stróżczynska przekazuje te bezcenne skarby najmłodszym tancerzom Pszczewa. Ubolewa jedynie, że nie tańczą przy żywej muzyce kapeli ludowej, z charakterystycznym dla Ziemi Lubuskiej instrumentem – kozłem (odmiana dud w zwiększonych rozmiarach, nie mylić z „kobzą" – instrumentem strunowym).

Przy dobrej woli wszystkich zainteresowanych i skutecznej opiece mecenatu stosownych władz, powinien zaistnieć duet instruktorski Stróżyńska–Ryczek w celu stworzenia regionalnego ludowego zespołu muzyki, pieśni i tańca. Ich sprawdzone już predyspozycje gwarantują powodzenie takiego przedsięwzięcia. Byłby to pewny i jedynie trwały atut wyróżniający region i kraj, kiedy Europa będzie już zintegrowana.

Anna Bednarska

W niedzielę 12.03.00. w Międzyrzeczu mogliśmy uczestniczyć w niezwykłym wydarzeniu ewangelizacyjnym. W połączeniu ze mszą świętą o godz. 12.00 w kościele pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela została wystawiona Kantata Poetycka pod tytułem „Stwarzanie Świata". Utwór został przygotowany na 46. Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu w 1997 roku. Przesłanie spektaklu związane jest z treścią nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II, skierowanego do Polaków podczas ubiegłorocznej pielgrzymki do Ojczyzny.

Autorem Kantaty i scenariusza spektaklu jest wrocławski poeta Roman Kołakowski. Autor wystąpił w Międzyrzeczu wraz z artystami scen wrocławskich: Marzeną Kucmer–Drzewiecką, Beatą Ziomkowską, Andrzejem Olejnikiem i Marcinem Rogozińskim. Wprowadzenia dokonał O. Bronisław Pałys.

Jakiekolwiek próby przybliżenia naszym Czytelnikom klimatu spotkania są ryzykowne, ponieważ wypadną bardzo blado w porównaniu z rzeczywistością. Dla mnie spektakl stał się Świadectwem Prawdy. Po takim doświadczeniu potęgi Słowa człowiek chciałby je opowiedzieć, podzielić się tym, co nie jest możliwe do opowiedzenia. Bo i jak opisać wydarzenie, które ponownie otwiera oczy, uszy i serce na słowa doskonale znane z Biblii, z liturgii, z codziennej modlitwy? Jak wyrazić duchowe zjawisko, które odkrywa znaczenie słów tak dobrze znanych, że aż spowszedniałych, a przecież... świętych. Czy można nazwać tylko zachwytem tę wzruszającą moc, która kruszy twardą, koślawo ubitą (przepraszam, mówię o sobie) skorupę zaniedbanej wiary? Nie, tego się nie da opowiedzieć. To trzeba było przeżyć, przyjąć i zachować jako nadzwyczajny dar, który z pewnością wyda owoce w postaci przemiany.

Wielkie wyrazy wdzięczności należą się przede wszystkim autorowi i wykonawcom, ale także księdzu proboszczowi Markowi Walczakowi, sponsorom i osobom, które przyczyniły się do wystawienia Kantaty. Dzięki nim mogliśmy wyraźniej dojrzeć drogowskazy naszego nawracania się. Przede wszystkim jednak dziękujmy za ten dar Panu Bogu.

Michał

* * *

Pragnę podzielić się garścią wrażeń ze spotkania z aktorami scen wrocławskich, którzy zaprezentowali Kantatę poetycką „Stwarzanie Świata".

Cisza, dyskretne oświetlenie ołtarza i... wchodzą aktorzy. Klękają, oddając pokłon Temu, komu zawdzięczają swoje talenty. Łagodna muzyka przerywa ciszę, wprowadzając w atmosferę tego, na co czekałem: spotkania z moim Stwórcą, wypowiedzianego, wyśpiewanego. Teksty były dla mnie jakby filarami mojej wiary: Ewangelia, Rodzina, Ojczyzna, Patriotyzm – wszystko to spięte klamrą naszych korzeni chrześcijańskich. Przeżyłem falę ogromnych wzruszeń i refleksji, po twarzy spłynęła łza, którą dyskretnie otarłem...

I tylko szkoda, że nie wszystkie osoby zostały na spektaklu...

Mogę powiedzieć tylko moje wielkie Dziękuję Wam, którzy przyjechaliście do nas z Wrocławia. To był piękny czas.

Jan

PODZIĘKOWANIE

Organizatorzy – Wydział Programów Katolickich – Wrocław, składają podziękowanie WSZYSTKIM OSOBOM I FIRMOM, które, wspierając finansowo, przyczyniły się do realizacji wystawienia Koncertu – Przesłania.
Szczególnie chcemy podziękować:

- firmie „AWA";
- Powszechnej Kasie Oszczędności BP;
- Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń SA;
- firmie „LECH–BET";
- firmie „ALWOPOL";
- firmie „INSTALKO".

Pełnomocnik dyrektora
koordynator krajowy realizacji
programów papieskich
ks. Andrzej Ekert

Tajemniczy Świat Dźwięków

AKORDEON należy do instrumentów muzycznych dętych z grupy idiofonów językowych.

W instrumencie tym dźwięk powstaje pod wpływem powietrza tłoczonego lub ssanego, poruszającego stroik przelotowy. Stroik przelotowy jest to samodzielny języczek metalowy osadzony w szczelinie przelotowej, którego konstrukcję i działanie porównać można do ludzkiego organu głosowego przy wytwarzaniu i kształtowaniu dźwięku (płuca – miech, struny głosowe – stroiki przelotowe, zasada rezonansu).

Jak wynika z badań prototypem obecnych instrumentów ze stroikiem przelotowym były chińskie organki ustne. Stroik przelotowy w swej praformie – jak przypuszczają naukowcy – mógł być pochodzenia tybetańsko–burmańskiego. Istnieją przesłanki, że chińskie organki ustne przedostały się przez Rosję i Danię do Europy Środkowej. Po ukazaniu się ich podjęto liczne próby skonstruowania nowych instrumentów. Wynikiem tego były wynalezione prawie równocześnie w początkach XIX wieku: harmonijka ustna, harmonia ręczna oraz fisharmonia obok innych podobnych instrumentów.

W 1822 roku powstała pierwsza „eolina ręczna". Eolina ręczna została później ulepszona we Francji przez Buffeta (1827 r.) i Cyrillusa Demina w Wiedniu (1829 r.), który zapoczątkował seryjną produkcję accordionu posiadającego już dwie klawiatury połączone niewielkim mieszkiem powietrznym. Klawiatura lewa służyła do gry akordowej a prawa do melodycznej. Instrument ten bardzo szybko spopularyzował się i dotarł do wszystkich zakątków świata.

W 1850 roku powstała w Wiedniu trzyrzędowa harmonia skonstruowana przez Wiedeńczyka Walthera. Jej budowa, układ guzików był starannie i celowo przemyślany, czego dowodem jest fakt, że nie uległ zasadniczym zmianom do dziś.

W miarę rozwoju literatury akordeonowej dokonywane były systematyczne udoskonalenia konstrukcji tych instrumentów.

W Polsce przyjęto nazywać harmonią instrument z klawiaturą o układzie chromatycznym, na tomiast instrument posiadający klawiaturę o układzie diatonicznym, a więc podobną do klawiatury fortepianu, nazywa się akordeonem. W innych krajach te dwa typy instrumentów noszą nazwy: akordeon guzikowy i akordeon klawiszowy.

Dźwięki w tych instrumentach powstają przez naciśnięcie odpowiedniego klawisza, co powoduje uniesienie się klapki uszczelniającej i przepuszczającej słup powietrza na płytkę stroikową znajdującą się w głośnicy. Słup powietrza wprowadza w drganie języczek stroikowy. Ciśnienie powietrza wytwarza się za pomocą ruchu miecha.

Obecnie akordeony są wytwarzane w różnych wielkościach, dlatego naukę gry na tym instrumencie może rozpocząć każdy bez względu na wiek i posturę.

W Polsce używane są akordeony 32, 40, 60, 72, 80, 96, 120, 180 basowe.

Akordeon jest obecnie bez wątpienia najbardziej popularnym instrumentem muzycznym, zdobył on w ciągu stosunkowo krótkiego istnienia ogólne uznanie i cieszy się olbrzymim powodzeniem na całym świecie. Jest instrumentem użytecznym i przystosowanym do warunków życia obecnego człowieka.

Możliwość wykorzystywania wielogłosowej melodii z prostym podkładem harmonicznym, przenośność instrumentu i łatwość opanowania techniki gry w początkowym okresie nauczania zadecydowały w dużym stopniu o tak wielkim rozpowszechnieniu tego instrumentu.

Akordeon przewyższa inne instrumenty wielkimi możliwościami dynamicznymi i artykulacyjnymi. Może również zastąpić orkiestrę na zabawie tanecznej lub spotkaniu towarzyskim. Dobrze brzmi w zespołach instrumentalnych: akordeonowych, z instrumentami dętymi, strunowymi oraz z perkusyjnymi. Dzięki połączeniu basów z akordami tworzy również cechy charakterystyczne dla rytmiczności.

Synteza trzech czynników organowości, ekspresji i rytmiczności odbija się we właściwościach gry akordeonowej znajdującej swój wyraz w odpowiedniej literaturze muzycznej, oryginalnej, związanej nie tylko z lekkim repertuarem rozrywkowym i ludowym, lecz również z kompozycjami poważnymi.

Kasandra

ZIEMIA MIĘDZYRZECKA W FOTOGRAFII

z wystawy fotograficznej Tadeusza Świdra i Grzegorza Paczkowskiego

Można przechodzić ulicami i oglądać czubki własnych butów. Można też rozglądać się i pozwalać się uwieść wrażeniom artystycznym. Patrzeć na miasto i okolice okiem notującego fotografa–artysty. Patrzeć przez obiektyw, to widzieć nieco inaczej. 19 marca 2000 r. w Międzyrzeckim Ośrodku Sportu i Rekreacji mieliśmy okazję oglądać wystawę fotografii o Ziemi Międzyrzeckiej.

Na zdjęciach zanotowano szczegóły krajobrazu, przyrody, fauny i flory oraz ludzi w ich sytuacjach codziennych, w scenkach z innymi, interakcjach, w ujęciu socjologicznym.

Nasze otoczenie. Jest, np. w Międzyrzeczu taki stary dom na ul. Waszkiewicza i trzeba podnieść oczy w górę, by dostrzec piękno detali architektonicznych: klasycystycznych twarzy jak z teatru.

Trzeba wychwycić i sfotografować, potem umieścić je obok siebie, oddając szacunek przeszłości miasta, jego historii. Taka właśnie jest fotografia – obraz zatrzymany Tadeusza Świdra. Współautor wystawy – Grzegorz Paczkowski jest studentem historii i na wernisaż wybrał zwłaszcza ciekawostki architektoniczne okolic Międzyrzecza. Nie zabrakło także ciekawych ujęć znikającego światła, zachodów słońca oraz ciekawych detali podpatrzonych z różnej perspektywy.

Namawiam do osobistego spotkania z twórczością naszych fotografów.

W drugiej części otwarcia wystawy uczniowie Szkoły Muzycznej w Międzyrzeczu: Aleksandra Łagowska, Dominik Pijaczyński, Paulina Wasylków i Grzegorz Szauro przedstawili kilka utworów na saksofon i akordeon.

Iwona Wróblak

KALENDARZ POLSKICH TRADYCJI

KWIECIEŃ

Dzień 1 kwietnia, albo „Prima Aprilis" oznacza o czym wszyscy wiedzą, żart. Niedzieli też nasi przodkowie. Jeden z XVII–wiecznych druków uważa modę na żarty jako zwyczaj już dawny i powszechny. Popularne były opowiadania zmyślonych wieści, czyhanie na naiwnych czy nieuważnych. Prócz rozmaitych żartów słownych znane były też paczki, niby podarunki, które obdarowany z ciekawością rozwijał, po czym stwierdzał, iż padł ofiara żartu.

Praktykowane dziś zwyczaje w ogromnej większości są echem najdawniejszej przeszłości. Zapewne i ten wywodzi się z czasów, kiedy rok dzieliły okresy świąteczne i pośrednie, a znajomość miesięcy była rzadka. Powszechnie używane nazwy miesięcy kojarzono. Praktycznie: np. do prac gospodarskich odnosiły się „tyczeri" (styczeń) i „winnik" (październik); do świąt kościelnych stosowano „gromnicznik" (luty), „świętomichalski" (wrzesień), „godnik" (grudzień); inne nazwy określały zjawiska w przyrodzie, jak „czerwiec" (od czerwi, owadów), a omawiany „kwiecień" pierwotnie był nazywany „łżykwiat", skąd być może zwyczaj żartobliwych łgarstw w pierwszym dniu miesiąca. Nazw łacińskich używali tylko nieliczni, bardziej obyci z kalendarzem.

A'propos – to już kalendarzowa wiosna, początek roku wegetacyjnego i oczywiście związane z tym obrzędy i zwyczaje. Wiele z nich miało na celu zniszczenia i wyrzucenie wszelkiego zła, chorób oraz zimy. Do tych praktyk należało przede wszystkim topienie jakiejś postaci, przeciw czemu występował synod poznański w 1420 roku.

Obrzęd ten zanotowany w kronikach Długosza i Bielskiego, interpretowany jako pamiątka topienia starych bożków lub jako zakończenie zimy utożsamianej często za śmiercią, zachował się jeszcze na Śląsku i w zachodniej Wielkopolsce pod nazwą marzanka lub Marzanna – kukła odziana w piękne stroje kobiece, i na Podhalu – śmierzć. Tam to dziewczęta topią w stawie kukłę ubraną w białą koszulę. Takie uroczyste niszczenie zimy, chorób i śmierci odbywa się zwykle w czwartą niedzielę wielkiego Postu i dopiero od tej chwili panowanie obejmuje wiosna.

Ale tegoroczny kwiecień, to przede wszystkim okres Wielkanocy, z bogatą obrzędową szatą, począwszy od Palmowej Niedzieli, zwanej też Wierzbną, lub Kwietnią Niedzielą. W tym dniu w całej Polsce mieszkańcy wsi i miast przynoszą do kościoła do poświęcenia „palmy", czyli wiązanki gałęzi wierzby z baźkami, przystrojone trzciną, barwinkiem, itp. Sama wierzba z baźkami pojmowana jest od dawna jako nosicielka życia. Nawet połyka–no bazie wierzbowe w celu zabezpieczenia sobie zdrowia albo też uderzano się młodymi gałązkami wierzbiny na pamiątkę palm, którymi witano Chrystusa przy wjeździe do Jerozolimy. Starym obyczajem jest też procesjonalne oprowadzanie drewnianej postaci Chrystusa jadącego na ośle. Palma odgrywa ogromną rolę zarówno w obrzędowości wielkanocnej, jak i w innych momentach roku. W całej prawie Polsce gospodynie uderzały palmą krowy, aby były tłuste i okrągłe jak bazie, aby miały gładką pierś i dawały dużo mleka. Unoszono palmy do obory i stajni, kropiono bydło święconą wodą i okadzano gałązkami palmy oraz dawano do spożycia jedną baźkę, by zabezpieczyć zwierzęta od chorób.

Tą samą palmą, troskliwie przechowywaną za obrazami świętymi, okadzało się i kropiło święconą wodą krowy po ocieleniu, wkładano też poświęcone palmy do uli i gniazd gęsi. Wielki Tydzień obfituje w dużą

ilość drobnych nieraz, lecz charakterystycznych praktyk mających zapewnić urodzaje, dających człowiekowi poczucie bezpieczeństwa, wiarę we własne siły i skuteczność walki z wrogimi mocami przyrody, chorobami, itp. Rolę tę spełniały zwyczaje posługujące się wodą święconą i innymi przedmiotami poświęconymi, którym przypisywano moc odpędzania zła.

W Wielką Środę odbywało się wypędzenie Judasza. Była to kukła ze starych gałganów lub ze słomy, którą wynoszono na wieżę kościelną i następnie zrzucano w dół, gdzie już czekała młodzież uzbrojona w kije. Bijąc kukłę, wlekli ją po drogach, aby na koniec spalić lub utopić.

W Wielki Czwartek niektórzy biskupi na znak pokory umywali nogi dwunastu wybranym starcom, których potem suto obdarzano; zwyczaj to dawny, w średniowieczu już znany i na dworze królewskim stosowany, z czasem stał się rzadszy. Tego symbolu pokory chrześcijańskiej wiernie przestrzega nasz ojciec Święty.

Najbogatszy i najokazalszy wizualnie jest obrzęd grobów wielkanocnych, urządzanych w Wielki Czwartek, a tłumnie odwiedzanych przez ludność w Wielki Piątek i Sobotę. Groby Chrystusowe, inaczej Boże groby wyobrażające Chrystusa leżącego w grobie wśród kwiatów i świateł stanowiły część średniowiecznego dramatu liturgicznego wystawianego początkowo w klasztorach. Z czasem ubieranie grobów Pańskich rozpowszechniło się także i w parafialnych kościołach, wzbogacając okazałość nabożeństwa. Przy grobie zaciągano wartę wojskową, złożoną z prawdziwych, lub przebranych żołnierzy, z prawdziwą bronią, karabinami w dół obróconymi.

W Wielki Piątek odbywały się procesje kapników, obchodzące wszystkie stacje i śpiewające pieśni o męce Pańskiej. Kapnicy ci, ukryci w wielkich kapturach, w których jedynie otwory na oczy i usta pozostawiono, biczowali się przy każdej stacji. Jeden z kapników przedstawiał Chrystusa w komży i kapie, z wieńcem cierniowym na głowie, dźwigał wielki krzyż, przyklękając wciąż po drodze. Bito go łańcuchem od krzyża, wołając: „Postępuj, Jezu". Procesje biczowników były nieraz okrutne i krwawe. Przez cały Wielki Piątek obchodzili oni kościoły i bili się dyscyplinami po gołych plecach aż do krwi, krzycząc przeraźliwie. Zwyczaj ów pamięta Niemcewicz ze swych dziecinnych lat i tak opisuje: „...w Brześciu do kościoła jezuickiego wchodziła procesja bractwa, której uczestnicy byli od stóp do głów okryci białymi, płóciennymi kapami z kapturami, w których jedynie miejsce na oczy były wycięte. Na dany znak odkrywali pokutnicy plecy i chłostali się dyscyplinami, nieraz aż do krwi; na dany znak przestawano, aby następnie jeszcze czterokrotnie chłostę tę powtórzyć na pamiątkę pięciu ran Chrystusowych. W bractwie tym uczestniczyli pierwsi obywatele województwa..."

Nieodzownym elementem Wielkanocy jest święcone złożone z kiełbasy i szynki, chleba, sera, masła, jaj i czasem chrzanu, które święci zwykle ksiądz przed kościołem w Wielką Sobotę. Dawniej ksiądz święcił jadło w dworze, a we wsi obchodził chaty, albo też tylko zniesione przez włościan jadło razem święcił. „Zwyczaj święcenia pokarmów po domach osób świeckich, który, aczkolwiek sam w sobie pobożny i chwalebny, dla nadużyć jednak cierpiany być nie może" – ustanawia biskup płocki w 1733 roku. I dalej: „...Proboszczowie w dniu tym po złożeniu Chrystusa Pana w grobie zamiast poświęcać ogień i wodę, słuchać spowiedzi itp.,

dokończenie na str. 22

Z WIZYTĄ U LEKARZA

Kapie z nosa kap, kap, kap

Nareszcie wiosna, a z wiosną pyłki, a z pyłkami, czyli to, przed czym nasz w sposób przesadny niepotrzebnie się broni. A dlaczego w ogóle się broni? Dlatego, że mamy układ odpornościowy, który ma umiejętność rozróżniania tego co własne od tego, co obce, a dokładniej rozróżnia własne białka od obcych. Uczy się tego już w trakcie rozwoju embrionalnego czyli jeszcze przed urodzeniem. Wytwarza się wtedy tak zwana tolerancja w odniesieniu do własnych białek organizmu i nietolerancja obcych białek. Chodzi w tym wszystkim o eliminację substancji szkodliwych (wirusy, bakterie, grzyby), czyli obronę.

Ale coraz częściej nasz układ odpornościowy „wariuje" i zaczyna nadmiernie bronić się przed czymś, co właściwie mu nie zagraża, czyli przed „głupimi" pyłkami. Możemy być uczuleni na wszystko, nie tylko na pyłki ale na pokarmy, różne substancje, których dotykamy, a nawet na leki przeciwalergiczne. Alergików jest coraz więcej. Alergia staje się chorobą społeczną. Dlaczego tak jest? Jedna z hipotez to nadmierna immunizacja, czyli szczepienia. Szczepionka ma zmobilizować układ odpornościowy przeciw konkretnemu antygenowi.

Ale widocznie szczepionka pobudza niepotrzebnie cały układ odpornościowy i otrzymujemy nieprecyzyjną odpowiedź organizmu. A że szczepień mamy coraz więcej, tą efekty są takie jakie są.

Co zrobić, gdy już jesteśmy na coś uczuleni? To znaczy mamy katar sienny, suchy, przedłużający się kaszel, zmiany skórne, dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego itd.? Najlepiej dowiedzieć się wtedy na co jesteśmy uczuleni czyli zrobić testy alergiczne. A następnie starać się unikać tego czegoś. Jest to łatwe w przypadku alergenów pokarmowych i kontaktowych. Trudność pojawia się gdy jesteśmy uczuleni na alergen wziewny, czyli to co znajduje się w powietrzu i czym po prostu oddychamy. Tego nie sposób wyeliminować.

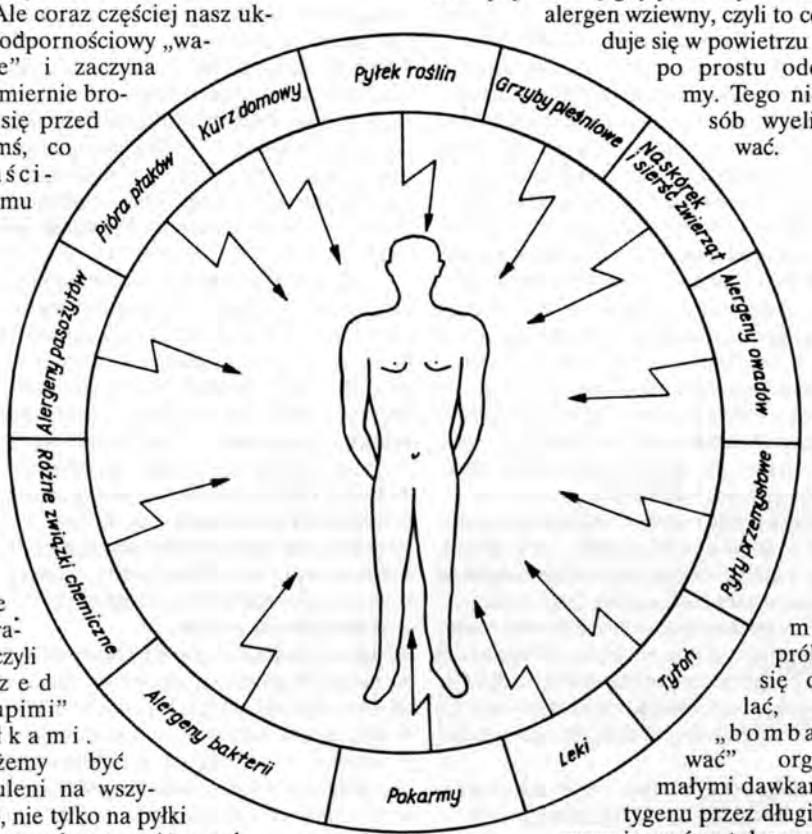

Ale można próbować się odczulać, czyli „bombardować" organizm małymi dawkami antygenu przez długi okres czasu i uczyć go tolerancji, czyli rozpoznawania konkretnego obcego białka jako swojego, tak samo jak w okresie embrionalnym. To genialne, że nasz organizm potrafi się nauczyć, że jeżeli nie może się pozbyć czegoś co mu przeszkadza, to musi zacząć to tolerować, bo inaczej to coś go zniszczy. Inny sposób, to stosowanie leków przeciwalergicznych, które zmniejszają reakcję organizmu na substancję, na którą jest uczulony.

Na zakończenie pocieszę cię, drogi Alergiku, że masz mniejsze szanse zachorować na chorobę nowotworową niż inni, masz przecież bardzo zmobilizowany układ odpornościowy.

Tak więc wytrzyj nos i zrób wszystko, żeby Ci z niego nie kapało.

Lek. med. K. Tubis–Włodarska

Masz problem ze swoim uzależnieniem?
Potrzebujesz pomocy?

Zgłoś się do KLUBU ABSTYNENTA „OAZA"

w Międzyrzeczu, ul. Waszkiewicza 13 w każdą środę o godz. 17.00.

ZAPRASZAMY!

dokończenie ze str. 20

wszystko to opuściwszy, biegają po wsiach i domach i często ledwie zdążą na jutrznię (...). Dlatego też niech wyłożą wiernym, iż nie jest koniecznością wszystkie pokarmy poświęcać, lecz dosyć niektóre z nich, choćby tylko sam chleb, a ten z łatwością może być przyniesiony do drzwi kościelnych i tam błogosławiony".

Charakterystycznie pisze o święceniu franciszkanin ks. Protazy Newerani w 1739 roku: „Święcą baranka, przypominając prawdziwego Baranka Chrystusa i Jego triumf, dlatego też zwyczajnie chorągiewki na pieczonym baranku stawiają. Święcą mięsiwa, którego się Żydom pożywać nie godziło, na dowód, żeśmy przez Chrystusa Pana z jarzma starego Zakonu uwolnieni i praw starozakonnych, zakazujących pożywania takiego mięsiwa, chować nie powinniśmy. Święcą chrzan na znak tego, że gorzkość Męki Jezusowej tego dnia w słodycz się nam i radość zamieniła, i dlatego też przy tym masło święcą, które znaczy tę słodycz. Święcą na ostatek i jaja, na dowód tego, że jako kokosz dwojako niby kurczęta rodzi, raz niosąc owoc, drugi raz go wysiadując, tak przez Chrystusa dwa razy odrodzeni jesteśmy."

W Wielką Sobotę wieczorem lub wcześnie rano w Niedzielę Wielkanocną odbywa się uroczyście Rezurekcja (wskrzeszenie, zmartwychwstanie), z muzyką, z jarzącymi świecami i procesją z księdzem prowadzonym pod baldachimem. Rezurekcja oznacza początek ucztowania świątecznego.

I znów dwa radosne dni świąt Wielkiej Nocy, obok uroczystości kościelnych, w domach obchodzone są przy suto zastawionych stołach. Biesiada już nie tak uroczysta, jak wigilijna, musi być poświęcona i zawierać określone potrawy, wśród których podstawową są jajka. Ugotowane na twardo i pomalowane kolorowo – noszą nazwę pisanek lub kraszanek. Przy składaniu życzeń, pokrojone pełnią rolę opłatka. Wesoły zwyczaj dyngusu (nazwa niemieckiego pochodzenia), wzajemne oblewanie się wodą w Poniedziałek Wielkanocny, jest zapewne elementem dawnych świąt agrarnych, mających na celu zapewnienie plonom dostatecznej ilości deszczu.

15-03-2000 Anna Bednarska

Chrystus zmartwychwstał!

Nadziei i Łask Bożych

Na Święta Wielkiej Nocy

Wszystkim Czytelnikom

Życzy

Redakcja

Międzyrzeckiej

Gazety Powiatowej

ÓSMOKLASISTO!!! PODEJMIJ TRAFNĄ DECYZJĘ

Liceum ogólnokształcące im. Leona Kruczkowskiego w Skwierzynie proponuje uczniom obecnych klas ósmych dalszą naukę w tej właśnie szkole. Dla każdego z was oferujemy różne propozycje kształcenia – wybór oczywiście należy do was i waszych rodziców.

Zamierzamy, więc utworzyć profilowane klasy Liceum Ogólnokształcącego. A profile można wybrać następujące: matematyczno–informatyczny, matematyczno–fizyczny, biologiczno–chemiczny, humanistyczny oraz ogólny. Różny jest również stopień zaawansowania języka obcego. Dlatego też podczas egzaminów wstępnych będziemy chcieli przeprowadzić test kwalifikujący was do odpowiedniego poziomu wiedzy danego języka. Ważne jest, abyście w podaniach do szkoły wpisali nazwę profilu, jaki sobie wybieracie. Systematyczne kształcenie w danym profilu gwarantuje wam w przyszłości powodzenie na studiach wyższych.

Nową formą, a może i nową szkołą będzie Liceum Techniczne o profilu usługowo–gospodarczym. Będzie to jedna lub dwie (w zależności od ilości chętnych) klasy, w których kształcenie prowadzone będzie na podobnej zasadzie jak w klasach ogólnokształcących, jednak edukacja w tym profilu będzie przeorientować zawodowo. Dziedziną, w której absolwenci liceum technicznego mogą zdobyć kwalifikacje zawodowe to: żywienie (gastronomia), hotelarstwo i turystyka, kosmetyka i fryzjerstwo. Oprócz przedmiotów ogólnokształcących, a więc takich, jakie obowiązują w klasach ogólnokształcących uczniowie zdobywać będą wiedzę w kształceniu ogólnozawodowym realizując następujące bloki tematyczne:

1. Przedsiębiorczość – zajęcia przygotowujące do prowadzenia działalności gospodarczej, podejmowanie pracy najemnej oraz kształtujące zachowania przedsiębiorcze.

2. Komputeryzacja – ćwiczenia w obsłudze komputera w tym zdobycie umiejętności obsługi programów podstawowych i specjalistycznych, umożliwiające wykorzystanie techniki komputerowej w działalności usługowej.

3. Usługi (ekonomika, turystyka, gastronomia, kosmetyka, fryzjerstwo) zajęcia przedstawiające podstawy usług oraz objaśniające podstawowe zasady świadczenia wybranych usług.

4. Obsługa firmy – ćwiczenia z zakresu techniki biurowej, kultury zawodowej, korespondencji handlowej, technik liczenia oraz podstaw rachunkowości przygotowujące od strony technicznej do prowadzenia działalności usługowej.

5. Człowiek i higiena – ćwiczenia polegające na: zastosowaniu zasad prawidłowego żywienia, zasad estetyki w świadczeniu usług, analizie czynników szkodliwych w procesie pracy oraz interpretacji znaków towarowych.

6. Marketing usług – ćwiczenia polegające na analizie rynku oraz kształtowaniu elementów kompozycji marketingowej w dziedzinie usług.

7. Obrót pieniężny – ćwiczenia z zakresu obrotu gotówkowego i bezgotówkowego oraz rozpoznawania prawdziwości znaków pieniężnych jako podstawa do świadczenia usług bez względu na ich rodzaj.

W klasie trzeciej i czwartej organizowane będą praktyki dwutygodniowe.

W klasie trzeciej – praktyka będzie odbywać się w firmie usługowej, gdzie uczniowie zapoznają się z organizacją tej firmy, jej majątkiem, systemem i strukturą zarządzania, formą własności, klientami, systemem rozliczeń wewnętrznych i zewnętrznych oraz otoczeniem firmy.

W klasie czwartej – praktyka związana jest ze świadczeniem usług w podstawowym zakresie tak by uczeń mógł świadczyć prostą usługę samodzielnie, a w przypadku usług specjalistycznych wykonywać czynności pomocnicze zapoznając się z technologią świadczenia tej usługi i brać udział w działaniach marketingowych firmy.

W ramach zajęć fakultatywnych uczniowie będą zbierali wiedzę z podstaw prawa zagadnień racjonalizacji i wynalazczości, przysposobienia czytelniczego i informacyjnego oraz wychowania sportowo–zdrowotnego.

Będzie można rozwijać swoje zainteresowania uczestnicząc w zajęciach poza lekcyjnych: koła przedmiotów ogólnokształcących, w kole turystyczno–krajoznawczym, kole plastycznym, kole sportowym, kole muzycznym. W celu uzupełnienia powyżej opisanych zajęć powinien być kurs prawa jazdy.

Przewidziane są również wycieczki do:

- hoteli i innych obiektów noclegowych,
- obiektów gastronomicznych,
- zakładów usługowych, szczególnie fryzjerskich, kosmetycznych, rekreacyjno–wypoczynkowych oraz finansowych i ubezpieczeniowych,
- agencji marketingowych (reklamowych),
- miast targowych, połączone z uczestnictwem w wybranych targach branżowych,
- biur podróży krajowych i zagranicznych,
- innych świadczących specjalne rodzaje usług np. ochrony mienia, odzyskiwanie długów, wywiad gospodarczy itp.

Dla osób, których interesują inne zawody planujemy również utworzenie jednej klasy Liceum

Wielozawodowego – o różnych zawodach. Oprócz nauki uczniowie zdobędą konkretny zawód – no i oczywiście maturę. Praktyki zawodowe uczniowie załatwiają sobie indywidualnie. Takie są plany naszej szkoły w roku 2000. Budynek naszej szkoły jest obszerny – pomieści wszystkich chętnych. A wiec drodzy Ósmoklasiści! Szkoła nasza stoi przed Wami otworem. Czekamy na Was. Pierwsze zajęcia rozpoczynają się obozem adaptacyjnym, kilkudniowym w atrakcyjnym miejscu.

Ferdynand Sańko
Dyrektor L.O.

SKWIERZYŃSKA ALMA MATER

LICEUM Ogólnokształcące im. Leona Kruczkowskiego w Skwierzynie w przyszłym roku obchodzić będzie 55 lat istnienia. Obecnie do tej jedynej w swoim rodzaju „Alma Mater" uczęszcza 344 uczniów, którzy uczą się w 13 oddziałach. Głównym celem i zadaniem szkoły jest przygotowanie uczniów do dalszej nauki na studiach wyższych. Wielu uczniów osiąga bardzo dobre wyniki w nauce i z powodzeniem radzi sobie na wyższych uczelniach. Jesteśmy dumni z naszych absolwentów, którzy swoimi wynikami i osiągnięciami udowadniają, że skwierzyńskie Liceum Ogólnokształcące potrafi dobrze przygotować i wyposażyć w wiedzę swoich wychowanków. Wielu naszych uczniów piastuje wysokie stanowiska zawodowe.

Wśród naszych absolwentów jest wielu lekarzy, nauczycieli, dyrektorów różnych firm itp. przeciętnie 70–75% absolwentów corocznie dostaje się na wyższe uczelnie, a są i tacy, którzy mają pewien dylemat, gdyż dostali się na dwie trzy uczelnie. Jest tez i druga strona medalu – egzamin dojrzałości, który przeciętnie zdaje 80–85% uczniów. Nie zdają jednak ci, którzy go sobie zlekceważyli. Od kilku lat egzamin dojrzałości przeprowadzany jest zgodnie z zaleceniami nowej reformy. Uczniowie wiedzą, że prace, które napiszą, sprawdzać będą egzaminatorzy, którzy nie prowadzili z nimi zajęć.

Poziom nauczania w szkole jest wysoki. Wielu naszych absolwentów jest nauczycielami we wszystkich skwierzyńskich szkołach oraz w innych miejscowościach Gorzów, Zielona Góra, Międzyrzecz, Poznań i inne. Nasi absolwenci pracują jako pracownicy na wyższych uczelniach:

Janusz Zmywaczek – absolwent i wykładowca Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie Magdalena Bielewicz – doktoryzuje się i jest asystentem na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu Dariusz Ucinski – Doktor i z-ca dyrektora w Instytucie Robotyki i Inżynierii Oprogramowania na Politechnice w Zielonej Górze; Arkadiusz Metelski – antropolog, doktoryzuje się i jest asystentem na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie;

Najmłodsi magistrowie: Artur Wojczal i Marcin Pronczuk pracują już w renomowanych firmach komputerowych, więcej czasu spędzając poza granicami naszego kraju. A liceum w Skwierzynie ukończyli zaledwie pięć lat temu.

Wniosek nasuwa się jeden: jeśli kto chce się uczyć, to w naszym liceum również się nauczy.

Posiadamy wysoko wykwalifikowana kadrę pedagogiczną, która oprócz zajęć obowiązkowych prowadzi również dla chętnych uczniów zajęcia popołudniowe z każdego niemal przedmiotu.

Bardzo zależy nam, aby uczeń został „zaopatrzony" w wiedzę którą chciałby posiąść.

Udział uczniów w różnego rodzaju konkursach i olimpiadach przedmiotowych, zawodach sportowych, działalność zespołu muzycznego i Samorządu Szkolnego wytyczają główne kierunki pracy szkoły.

Od wielu lat prowadzimy też ożywione kontakty ze szkołami zagranicznymi: Gimnazjum w Buren k/Padebornu (Niemcy) i Gimnazjum w Czerniowicach na Ukrainie. Wzbogacają one naszą młodzież wszechstronnie tym – organizujemy wycieczki krajowe i zagraniczne. Zwiedziliśmy już niemal całą Europę, a w 2000 roku wyruszamy na podbój fiordów w Norwegii.

Szkoła nasza posiada nowoczesną pracownię komputerową, nowoczesne przyrządy sportowe, m.in. atlas, wiosła hydrauliczne, stepper, rowerek i inne. Jest też bieżnia treningowa. Sukcesywnie odnawiamy nasze zasoby, a niebawem wykonana zostanie modernizacja oświetlenia we wszystkich klasach.

Od pięciu lat współpracujemy z Korpusem Pokoju w Warszawie. Dzięki temu pracuje u nas już trzeci nauczyciel Amerykanin. Od tego roku jest to Abigail Holm z Bostonu. Młodzież ma w ten sposób żywy kontakt językowy z nauczycielem cudzoziemcem.

Uczniowie uczęszczający do naszej szkoły w chwili obecnej osiągają wysokie wyniki w nauce.

Do najlepszych należą (wg danych z czerwca 1999 r.) Tarnowska Dorota – stypendystka Prezesa Rady Ministrów, Koperwas Małgorzata, Małecki Piotr, Rusnak Sławomir, Pajęcka Joanna, Wojczal Arleta, Wilk Katarzyna, Romanowska Magdalena, Wieczorek Karolina, Gromadzka Ewelina, Korczyńska Mirela, Szczepańska Magdalena, Krzykowska Anna, Dudkiewicz Arkadiusz, Sawala Karol, Korcz Iwona, Mierzńska Monika. Uczniowie ci osiągnęli średnią ocen od 4,76 do 5,15.

Wśród naszych licealistów nie brakuje laureatów różnorodnych konkursów o zasięgu wojewódzkim i ogólnopolskim. Spośród ostatnich sukcesów wymienić można następujące:

- Wyróżnienie w III Wojewódzkim Konkursie Plastycznym „Młodzież przeciw uzależnieniom" – Anna Chareza i Anna Wierzchowska (opiekun – mgr. Aleksander Migdal)
- Tytuł Laureata w III Ogólnopolskim Przeglądzie Dziecięcej i Młodzieżowej Twórczości Literackiej LIPA 99 – Michał Grobelny (opiekun – mgr Beata Igielska)
- Tytuł Finalisty w Ogólnopolskim Turnieju Jednego Wiersza „O Laur Plateranki" – Karolina Mierzyńska (opiekun mgr Beata Igielska)
- Wyróżnienie w I Wojewódzkim Konkursie Literackim „Wigilia w mojej rodzinie" – Michał Grobelny (opiekun mgr Beata Igielska)
- Wyróżnienie w III Wojewódzkim konkursie Literackim „O szczyptę Nowej Soli" – Anna Anus (opiekun mgr Beata Igielska)
- Tytuł Laureata w Wojewódzkim Konkursie Matematycznym – Paweł Sawala (opiekun mgr Ferdynand Sańko)

Wymienieni uczniowie są chlubą naszej szkoły i na pewno poradzą sobie w przyszłości na wyższych uczelniach. Nasuwa się jednak pytanie: czy po skończonych studiach powrócą do Skwierzyny? Jak na razie – w zdecydowanej większości wracają do naszego miasta wykształceni magistrowie – nauczyciele, dla których na dzień dzisiejszy nie ma pracy w szkołach. Inni absolwenci po studiach układają sobie życie poza Skwierzyną. Można się z tego cieszyć i smucić. Cieszyć – bo zajmują wysokie stanowiska, pracują w renomowanych firmach.

Krótko mówiąc – robią karierę w świecie. Smucić – bo szkoda, że ich wspaniałej wiedzy nie można wykorzystać w naszym mieście i gminie.

Liceum Ogólnokształcące w Skwierzynie w nowym roku szkolnym 2000/2001 pragnie zaproponować – oprócz klas licealnych LO – inne kierunki pracy szkoły. O szczegółach poinformujemy w następnym numerze.

Ferdynand Sańko

Koło Międzyrzeckie
UNII POLITYKI REALNEJ

życzy, aby w 2000 roku nikogo nie trafił szlag
po kolejnej podwyżce cen paliwa (chyba, że...)

Ponadto sobie i Wam, nasi oczekiwani z nadzieją wyborcy, życzymy:
– mniej podatków
– mniej posłów, senatorów, ministrów
– mniej urzędów

WIĘCEJ PRAWA, SPRAWIEDLIWOŚCI I BEZPIECZEŃSTWA!

P.S. Gorąco przywitamy w naszych szeregach:
wolnorynkowców, eurosceptyków, zdroworozsądkowców.

tel. 7421472

BIURO POSELSKIE POSŁA ROMANA RUTKOWSKIEGO

66–400 GORZÓW WLKP.,

ul. Edwarda Borowskiego 31

(siedziba Zarządu Regionu

Gorzowskiego NSZZ „Solidarność")

telefon i fax: 7350086

oraz telefony do ZR „S" wewn. 37

e–mail: Roman.Rutkowski@sejm.gov.pl

ADRES INTERNETOWY:

www.sejm.gov.pl/poslowie/322.htm

Czynne od poniedziałku do piątku

od godz. 8.00 do godz. 16.00

FILIE BIURA POSELSKIEGO:

- DĘBNO ul. Piłsudskiego 3.
  Czynne w soboty od 13.00 do 15.00.
  W imieniu Posła dyżury pełni asystentka społeczna JADWIGA MOŁODECKA–GOGOLIŃSKA.
- DREZDENKO ul. Krakowska 12, telefon i fax 7620057
  Czynne w piątki od 15.00 do 17.00.
  W imieniu Posła dyżury pełni asystent społeczny LESZEK ONICHIMOWSKI.
- KOSTRZYN n/O ul. Kościuszki 3 telefon 7520495 (Biuro Poselsko–Senatorskie AWS).
  Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–13.00.
  W imieniu Posła oraz Senator Elżbiety Płonki, pełni dyżury asystentka MIRELLA KĄKOLEWICZ – pracownica Biura Poselskiego.
- MIĘDZYRZECZ Os. Centrum 15 telefon 7411916 (Biuro Poselsko–Senatorskie AWS).
  Czynne w każdy czwartek w godz. 16.00– 18.00
  W imieniu Posła dyżury pełni asystentka społeczna HANNA AUGUSTYNIAK
- MYŚLIBÓRZ ul. 1–go Maja 19, telefon 7473410
  Czynne w soboty od 10.00 –do 13.00.
  W imieniu Posła dyżury pełni asystent społeczny JÓZEF DOLACIŃSKI
- RZEPIN ul. Słubicka 1 (Kino „Chrobry")
  Czynne w środy od 17.00 do 19.00.
  W imieniu Posła dyżury pełni asystent społeczny KRZYSZTOF HAŃBICKI
- SKWIERZYNA ul. Mickiewicza 1 (były internat LO).
  Czynne w każdy czwartek od 17.00 do 19.00.
  W imieniu Posła dyżury pełni asystent społeczny ZBIGNIEW NAMYSŁOWSKI
- SŁUBICE ul. Kościuszki 20, telefon 7583299.
  Czynne w środy od 16.00 do 18.00.
  W imieniu Posła dyżury pełni asystent społeczny KRZYSZTOF NOWIKIEWICZ

SPORT

Rozgrywki Międzyrzeckiej ligi Koszykówki weszły w fazę pucharową, w której drużyny grają systemem „Mecz – rewanż". Zwycięzcy awansują do półfinałów. Drużyny, którym się nie poszczęściło rozegrają baraże, które wyłonią czwartego półfinalistę. Konstrukcja MLK sprawia, że nawet drużyna z ostatniego miejsca może sięgnąć po zwycięstwo w rozgrywkach naszej ligi.

Przypomnijmy, najpierw rozegrano rundę wstępną, w której występujące drużyny podzieliły się miejscami w sposób następujący:

1. TEAM – INSTALKO Drużyna bez porażki {w rundzie wstępnej}
2. B.N.C.
3. PAYTONSI
4. VIAGRA BOYS
5. MOLOKAI
6. DREAM TEAM

Następnie przystąpiono do rozgrywek fazy pucharowej i tak w rozegranych dwumeczach padły następujące wyniki:

1. INSTALKO – TEAM – DREAM TEAM
   pierwszy mecz 78:82, drugi mecz 73:45 awans INSTALKO – TEAM
2. B.N.C – MOLOKAI
   pierwszy mecz 77:65 drugi mecz 53:61 awans B.N.C
3. PAYTONSI – VIAGRA BOYS
   pierwszy mecz 66:65 drugi mecz 72:62 awans PAYTONSI

Jak wspomniałem na wstępie, czwarty półfinalista zostanie wyłoniony w drodze spotkań barażowych, które rozegrają drużyny nie zakwalifikowane do półfinałów.

I tak:

DREAM TEAM – MOLOKAI 23.03.00
VIAGRA BOYS – DREAM TEAM 30.03.00
MOLOKAI – VIAGRA BOYS 06.04.00
W półfinałach zagrają B.N.C – PAYTONSI
INSTALKO TEAM – Zwycięzca baraży

Najlepsi strzelcy ligi to [wg średniej punktów na mecz]:

NOWAK[Instalko team] – 24,8 punktów
STEFANOWICZ[Viagra boys] – 22,4
WĘGLEWSKI[Paytonsi] – 20,1

Wszystkie mecze rozgrywane są w każdy czwartek o godzinie 19,30 każdego z naszych Czytelników, który jeszcze nie jeszcze na żadnym meczu serdecznie zapraszam. Wstęp wolny.

P.S. Organizatorzy przewidzieli wiele dodatkowych atrakcji dla publiczności.

Krzysztof Bak

* * *

KOLARSKIE ATRAKCJE W MIĘDZYRZECZU

Sport kolarski ma w Międzyrzeczu ogromne tradycje. Wprawdzie nie ma dziś w mieście sekcji kolarskiej, która kontynuowałaby dorobek LZS Obra (ze słynnym Władysławem Kozłowskim na czele) czy filii Orląt, ale niemal każdego roku odbywają się na terenie miasta i gminy atrakcyjne wyścigi kolarskie wysokiej rangi.

Już w dniach 15–16 kwietnia 2000 roku odbędzie się kolejna impreza kolarska o wymiarze krajowym: wyścigi szosowe o Puchar Polski, stanowiące jednocześnie eliminacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

W pierwszym dniu imprezy (sobota) uczestnicy zawodów – juniorki i juniorzy młodsi, juniorzy i juniorzy oraz seniorki – ścigać się będą w konkurencji jazda indywidualna na czas. Rywalizacja (początek o godz. 14.30) rozegrana zostanie na szosie Międzyrzecz–Rokitno.

SPORT

W niedzielę od godz. 10 odbędą się kolejno wyścigi ze startu wspólnego dla każdej z wymienionych, grup wiekowych. Najmłodsi zawodnicy i panie start będą mieli w Wędrzynie, natomiast juniorzy w Międzyrzeczu. Poszczególne okrążenia przebiegać będą przez Międzyrzecz, tutaj też na rynku przed ratuszem będzie meta wszystkich wyścigów. Mieszkańcom miejscowości, przez które przebiegać będą trasy wyścigów, emocji nie zabraknie. Szczególnie atrakcyjnie będzie w samym Międzyrzeczu, gdzie impreza tradycyjnie otrzyma piękną oprawę, a kibice o wszystkim będą na bieżąco informowani poprzez głośniki. Będzie to już kolejna edycja kolarskiego Pucharu Polski na gościnnej ziemi międzyrzeckiej. Kolarze i trenerzy z całego kraju nie bez kozery z wielką radością przyjeżdżają do Międzyrzecza. Wprawdzie organizatorem wyścigu, jest KS „Orlęta" Gorzów, ale właśnie tutaj działacze klubu Lecha Piaseckiego znaleźli wspaniały klimat dla tej wspaniałej imprezy, Niezwykle serdeczni (i znający się na sporcie) kibice oraz przychylność międzyrzeckich władz samorządowych sprawiają, że mieszkańcy mają świetną rozrywkę, a goście wywożą niezapomniane wrażenia i wszędzie rozsławiają ziemia międzyrzecką oraz województwo lubuskie. Nie bez znaczenia jest też znakomita baza wyścigu, która tradycyjnie znajduje się w Hotelu – Zajeździe „Głębokie" pana Mariana Gałkowskiego. Młodzi sportowcy mają tam świetne warunki noclegowe i żywieniowe, a wszystko po umiarkowanych cenach. Nic dziwnego, że w ubiegłym roku wyścig ten uznany został jako jeden z najlepiej zorganizowanych w Polsce!

Podczas Pucharu Polski, w niedzielę (16.04) w Międzyrzeczu organizatorzy zaproszą też do kolarskiej zabawy dzieci i młodzież z Międzyrzecza i okolic. W centrum miasta odbędą się dla wszystkich chętnych wyścigi na dowolnych rowerach, a wszyscy otrzymają słodkie nagrody. Serdecznie zachęcamy do obejrzenia kwietniowej imprezy kolarskiej!

Krzysztof Hołyński

* * *

W zawodach prawo startu mają zawodnicy posiadający licencje oraz aktualne badania lekarskie w kategoriach: juniorki młodsze i juniorzy młodsi – rocznik 1984/85, juniorki i juniorzy – rocznik 1982/83, seniorki – rocznik 1981 i starsze młodziczki – rocznik 1986/87.

Sposób przeprowadzenia zawodów:

Jazda indywidualna na czas z półmetkiem w dniu. 15.04.2000 r. – zostanie rozegrana przy ruchu całkowicie zamkniętym.

- juniorki młodsze + młodziczki –10 km
- kobiety OPEN – 15 km
- junior młodszy – 15 km
- juniorzy – 20 km

Start I Meta – wyjazd z Międzyrzecza – kierunek ROKTINO – godz. 14.30

Start wspólny w dniu 16.04.2000 r.

Dojazd do Wędrzyna 28.4 km w kierunku na Sulęcin

- godz. 10.00 – junior młodszy – start w Wędrzynie – dystans 90,9 km
- godz. 10.05 – kobiety OPEN – start w Wędrzynie – dystans – 90,9 km
- godz. 10.10 – Juniorki mł. młodziczki – start w Wędrzynie – dystans 45,5 km
- godz. 10.10 – junior – start w Międzyrzeczu – dystanse 19,2 km

META dla wszystkich wyścigów w Międzyrzeczu

INFORMACJE

BLEDZEW

* * *

SPOTKANIE Z POSŁEM

10 marca 2000 r. w świetlicy wiejskiej w Goruńsku odbyło się spotkanie członków Koła RS AWS w Bledzewie z posłem na sejm RP Romanem Rutkowskim. Na zebraniu członkowie Koła przyjęli do wiadomości stanowisko zarządu Koła wobec uchwały Rady Gminy Bledzew o likwidacji Szkoły Podstawowej w Nowej Wsi. Po sprawach organizacyjnych, które przedstawili: Zenona Schindler – przewodnicząca Koła i pan Roman Strzelczyk – członek Zarządu Regionu RS AWS w Zielonej Górze odbyła się rozmowa z posłem. Pan Roman Rutkowski obszernie odpowiadał na pytania stawiane przez uczestników zebrania. Poruszono zarówno sprawy polityki ogólnokrajowej, jak i problemy lokalne.

WB

* * *

20.04.2000 odbędzie się sesja Rady Gminy Bledzew dotycząca przyjęcia sprawozdania z wykonania budżetu za 1999 r. Oraz udzielenia absolutorium Zarządowi Gminy Bledzew.

* * *

IMPREZY W SZKOŁACH

Szkoła Podstawowa w Templewie

02.04. – Montaż śpiewno-poetycki pt. „Kabaret trochę starszych uczniów", organizowany na sali wiejskiej w Templewie.
14.04. – Uroczysty apel z okazji „Miesiąca pamięci narodowej".
21.04. – Obchody Dni Ziemi

Szkoła Podstawowa w Bledzewie

19.04. – Obchody „Dni Ziemi"
28.04. – Uroczysty apel z okazji „Miesiąca pamięci narodowej".

Szkoła Podstawowa w Nowej Wsi

03.04. Turniej wiedzy „O ochronie i kształtowaniu środowiska".

MIĘDZYRZECZ

* * *

ÓSMY MARCA W KLUBIE GARNIZONOWYM

Jest dwadzieścia kilka kobiet, żony kadry wojskowej i pracownice cywilne, emerytki. Świeczniki. Na stole, ciastka, kieliszek czerwonego wina, napoje. Gości zaprasza Teresa Gaspar, pracownik Klubu, muzyka biesiadna. Dwóch śpiewających panów na estradzie. Stoły ustawione w podkowę. Miejsca

WYDARZENIA

główne przeznaczcie dla organizatorów, gospodarzy, czekamy na ich przyjście. Zbliża się godzina 10.00. Sala przystrojona w łańcuchy, girlandy, baloniki, przed każdą z Pań talerzyk. Wszystkie się znają, panuje nastrój plotkarski notuję wrażenia... kelner roznoszący kawę.

Na głównej ścianie dość spory biały koń osiodłany przez skrzydlatego amorka, na innych dzidy i fragmenty zbroi, a na firankach srebrne gwiazdki. Jest, przyszedł mjr Mirosław Rożański, dowódca jednostki i towarzyszący mu Grzegorz Misiak.

Miłe słowa. Kobieta od wieków i czasów biblijnych. Kobieta i wojsko, rola kobiety jako ostoi rodzin wojskowych. Prawdy niewątpliwe. Na koniec krótkiego przemówienia serdeczną życzenia na ręce przewodniczącej Związków Zawodowych Pracowników Cywilnych Wojska Pani Bogusławy Wereszko. Toast! Szczególna admiralicja wobec instytucji związków zawodowych– Pani Wereszko. Znów panowie Jerzy Jucha i Zbigniew Zakaszewski występują (śpiew i instrumenty klawiszowe). Nastrój, jak na takie święto niespodziewanie miły. Czerwone wino jest bardzo dobre, słodkie.

Zaczynamy pojadać owoce? Teresa Gaspar stara się wprowadzić swojski nastrój, przedstawia nowe kobiety, te, które są tu po raz pierwszy. Pani Dorota Jadczak, mistrzyni w kulturystyce, ma zaprezentować swojego zawodnika. Zaznaczenie „akcentu" męzczyzny. Grzegorz Przyrodzki się prezentuje. Brawa. Zajął wspaniałe miejsce w Ameryce. Propagujemy uprawianie sportu.

Przedstawiciel Zakładu Doskonalenia Zawodowego Karol Sobański proponuje zebranym Paniom kurs samoobrony, obok tego również inne, „poważniejsze", podnoszące kwalifikacje kursy. Moim zdaniem samoobrona też może być.

Są nam rozdane teksty do śpiewania. Rymowane „Nie ma miłości bez zazdrości". Pokaz rozdzianego kulturysty dzieje się nadal. Pan Sobański mówi, że czuje się jak wieszak na swoją marynarkę (przesada...) W programie artystycznym jest też test, czy psychotest pt. „Ideał mężczyzny". Pani Agnieszka – psycholog wojskowy – czyta pytania. Dzień kobiet – jakie to święto.? Dowódca międzyrzeckiej JW. Sformułował to w ten sposób, że „jakkolwiekby nie było, osoby – podmioty tego święta będą wśród nas... w sposób zasadniczy i niezaprzeczalny..."

Będąca w sposób niezaprzeczalny Osobą – podmiotem święta z poważaniem

Iwona Wróblak

* * *

MUZYCZNY DAR SERCA DLA SENIORÓW

W czwartek 9 marca 2000 r. o godz. 16.30 w Klubie Seniora odbył się koncert młodzieży z Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu.

Program artystyczny przygotowali nauczyciele: mgr Elżbieta Skibicka, mgr Jolanta Helwig, mgr Zdzisław Musiał.

INFORMACJE

Wystąpiły zespoły i soliści: orkiestra szkolna, zespół akordeonowy, duet akordeonowy (Barbara Wołoszka, Wojciech Szczerba), zespół skrzypcowy, duet gitarowy (Anna Eckert Marta Kuć) oraz solistki z klasy akordeonu p. Elżbiety Skibickiej (Barbara Wołoszka kl. VI, Angelika Kalisz kl. V). Koncert został zorganizowany, w Klubie Seniora aby uczcić Dzień Kobiet.

Nasza wspaniała młodzież zaprezentowała się bardzo dobrze. Wszystkie punkty programu były starannie wykonane, chociaż u niektórych artystów można było zauważyć niewielkie oznaki tremy. Seniorzy wysłuchali młodych wykonawców z uwagą, a nawet lekkim wzruszeniem. Koncert został przyjęty jako dar serca młodych dla „młodych" duchem.

Występy zakończyły się gromkimi brawami. Młodzież z zainteresowaniem wysłuchała pięknej przemowy p. Kazimierza Kulasa i podziękowań, które złożyła w imieniu zebranych kierowniczka Klubu p. Czesława Malko.

Bardzo miłym końcowym akcentem koncertu była pieśń pożegnalna, jaką Seniorzy zaśpiewali w podzięce za występ młodym artystom. Takie podziękowania rzadko otrzymują nawet wielcy zawodowi muzycy. Gratuluję!

Kasandra

* * *

4 marca 2000 roku w Miastku odbył się Regionalny Konkurs Wiedzy o Chopinie dla uczniów szkół muzycznych I stopnia. Laureatami I i II nagrody zostali uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu. I miejsce zajął Michał Kwaśniewski z klasy IV, drugie miejsce przypadło Ewie Greliz kl. V. Uczniów przygotowała Iwona Skwarna. GRATULUJEMY!

* * *

Przybywaj piękna wiosno
uroczy ześlij maj
Niech w koło kwiatki rosną
Niech śpiew otacza gaj...

21 marca 2000 r. Tradycyjnie już po raz siódmy w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu obchodzono „Święto Wiosny". W tym roku zrezygnowano z topienia marzanny ze względów ekologicznych. Uroczystości Dnia Wiosny rozpoczął koncert przebierańców na podwórku szkolnym. Wspólnie muzykowało 70–ciu uczniów z nauczycielami. W repertuarze były tradycyjne już melodie ludowe i popularne. Po koncercie wszyscy artyści zostali zaproszeni do „Tequilii" na sok pomarańczowy i wspaniałe desery lodowe. Przy muzyce dyskotekowej i tańcach dzieci i młodzieży bawiono się do godziny 19.00. Po takim powitaniu wiosny muzyką i tańcem zima nie ma już czego szukać w naszym mieście. Kasandra

dokończenie na str. 26

INFORMACJE

dokończenie ze str. 25

* * *

ZAPROSZENIE DO TAŃCA

Od niedawna dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu zostało utworzone Kółko Taneczne pod kierunkiem pani Ani Bubkowskiej. Za pośrednictwem szkolnej nauczycielki wychowania fizycznego pani B. Targonii uczennice i uczniowie SP–3 mają możliwość chodzenia na naukę tańca nowoczesnego. Jak już wspomniałam zajęcia prowadzi pani ANIA która– która w przeszłości występowała w skwierzyńskich „Nowinkach" i między innymi w Teatrze „Rampa". Zajęcia taneczne odbywają się w grupach maksymalnie piętnastoosobowych i prowadzone są w Studium Ruchu przy Os. Kasztelańskim. Właśnie tam uczymy się nowoczesnego tańca przy oryginalnej, dynamicznej muzyce. Co więcej, program zajęć obejmuje również naukę aktorstwa, bo przecież każdy układ tańca przedstawia coś innego, np. akcja jednego układu może się dziać w zakładzie fryzjerskim, a drugiego w afrykańskiej, tropikalnej dżungli. Na sukces musimy jeszcze ciężko pracować. Cóż! W końcu nic samo nie przychodzi... Joanna Rybicka z kl. VID. SP nr 3 w Międzyrzeczu

*** W dniach od 28 do 30 kwietnia 2000 roku, szerokim programem imprez sportowych, odbędą się w Międzyrzeczu Lubuskie Dni Olimpijczyka.

***Sołtysi u burmistrza

Burmistrz zaprosił do Ratusza przedstawicieli rad sołeckich i organizacji rolniczych na tradycyjne spotkanie. Zapoznano przedstawicieli wsi z głównymi problemami gminy. Spotkanie pięknie uświetniły zespoły z Kurska i Piesek.

PSZCZEW

* * *

SYGNAŁY GOK

Informacja o środowiskowym konkursie recytatorskim 7.III.2000 r.

7.III.2000 r. w GOK odbyły się środowiskowe eliminacje Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego, do których przystąpiło 61 uczestników. W tym w:

- Kategorii I: klasy I – III – 19 osób
- Kategorii II: klasy IV – IV – 29 osób
- Kategorii III: klasy VIII gimnazjalna.– 13 osób

Jury w składzie:

- Grażyna Tankielun
- Grażyna Tupalska,
- Katarzyna Wałęsa,
- Wanda Żaguń

zakwalifikowało do udziału w eliminacjach powiatowych następujących recytatorów:

WYDARZENIA

Nagrodzeni w Konkursie Recytatorskim

- kat. I Adriannę Płotkę (przygot. H.Ciążyńska)
- Oskara Minge (przyg. I. Kiona)
- kat.II Joannę Rososzko (przygot. B. Fa• lewicz)
- Martynę Matyjaszek (przygot. B. Falewicz)
- kat.III Katarzynę Puławską (przygot. B. Tuczyńska–Nowak)
- Łukasza Mrówkę (przygot. K. Wałęsa)

Wszystkich uczestników poczęstowano słodyczami, zaś laureaci eliminacji środowiskowych otrzymali piękne dyplomy.

* * *

Do tradycji Towarzystwa Przyjaciół Pszczewa należą wyjazdy wszystkich jego członków na spektakle do teatru, opery lub operetki. 17 marca pszczewianie odwiedzili Teatr Wielki im. S. Moniuszki w Poznaniu i obejrzeli balet P. Czajkowskiego „Jezioro Łabędzie" w opracowaniu choreograficznym Ewy Wycichowskiej.

* * *

GOK w Pszczewie ogłasza kolejną edycję konkursu NA NAJŁADNIEJSZĄ PISANKĘ WIELKANOCNĄ, który ma na celu popularyzację tradycji pisania pisanek w okresie wielkanocnym. Do udziału w konkursie zapraszamy wszystkich chętnych. Wszystkie prace wezmą udział w wystawie organizowanej w GOK, a najładniejsze nagrodzone w kategoriach:

1. poniżej i do lat 10
2. od lat 11 do 15
3. od lat 16 i powyżej Technika i ilość prac dowolna. Prace prosimy składać w GOK, 66–330 Pszczew ul.Poznańska 27 w terminie do dnia 12 kwietnia 2000 r. Komisja oceniać będzie ogólne wrażenie estetyczne i wartość artystyczną. Rozstrzygnięcie konkursu i otwarcie wystawy nastąpi w dniu 15 kwietnia 2000 r. o godz. 15.00 w sali GOK.

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU!!!

* * *

W GOK trwają przygotowania do XVII Pszczewskiej Dwudziestki – biegu ulicznego na dystansie 20 km, któremu towarzyszyć będą biegi dzieci i młodzieży oraz osób niepełnosprawnych na dystansach: 1000 m, 800 m i 600 m.

INFORMACJE

Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy do udziału. XVII Pszczewska Dwudziestka odbędzie się w dniu 7 maja 2000 r. Szczegółowych informacji udziela pszczewski GOK tel. (095)749–11–13 lub (095)749–14–10

Sygnały przygotowała Wanda Żaguń

REPERTUAR KINA „PRZYSTAŃ"

31.03–02.04 – I STANIE SIĘ KONIEC
02.04 – WIELKI JOE
07.04–09.04 – SZÓSTY ZMYSŁ
14.04–16.04 – SUPER TATA
21.04–23.04 – TRZYNASTY WOJOWNIK
28.04–30.04 – PRAWO OJCA

ZAPRASZAMY

PRZYTOCZNA

* * *

Ferie zimowe. Czas zasłużonego odpoczynku po półrocznej pracy. W przytoczańskim zespole szkół nie jest to czas rozstania z budą. Wręcz przeciwnie. Przez całe dwa tygodnie szkoła tętniła intensywnym życiem. Oferta była tak bogata, że nawet najwybredniejsi mogli znaleźć coś dla siebie. Ogromnym powodzeniem cieszyły się wszystkie zajęcia sportowe oraz komputerowe. Odbyły się mistrzostwa szkoły w skoku wzwyż i w tenisie stołowym. Mistrzem pierwszych został Damian Rogsch, triumfatorami tych drugich byli Ewa Bartłomiejczyk i Wojtek Kozber.

Warsztaty: „Wesoła matma", zajęcia recytatorskie, wokalne oraz przygotowujące do Korridy Ortograficznej też gromadziły wielu zainteresowanych.

Uwieńczeniem warsztatów wokalnych był udział ich uczestników w XVI Festiwalu Piosenki Dziecięcej – Przytoczna 2000, którego organizatorem był miejscowy Ośrodek Kultury i Sportu. Liczna ekipa naszej szkoły dała nam kilku laureatów. Zostali nimi Dominika Bilon, Ania Materna, Justyna Łętowska oraz Jakub Serowik.

Dzięki gościnności Gminnego Ośrodka Kultury najmłodsi mogli nieodpłatnie obejrzeć zestaw bajek oraz przedstawienie teatralne „Przygody koziołka Matołka"

Trwa karnawał. Nie zapomnieliśmy o tym. Dla naszych najmłodszych zorganizowaliśmy bal maskowy. Zabawa była wyborna. Każdy uczestnik opuścił szkołę z drobnym upominkiem – nagrodą w niezliczonej ilości konkursów. Gimnazjaliści i starsi uczniowie podstawówki mogli wziąć udział w dwóch dyskotekach.

Przez cały czas (od poniedziałku do piątku) działała świetlica terapeutyczna.

O naszej szkole można powiedzieć wiele. Nigdy, że jest w niej nudno! Zawiodła nas tylko pogoda. Nie doszedł do skutku oczekiwany przez wielu kulig, Być może za rok zima będzie dla nas łaskawsza. Odbyła się jednak wycieczka przyrodnicza oraz podchody z ogniskiem.

KĄCIK ROZRYWKI

Przeczytane • Podpatrzone

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Zapraszamy do udziału w konkursie.

Co miesiąc będziemy publikować kilka zdjęć z różnych miejscowości naszego powiatu. Zazwyczaj będą to panoramiczne pejzaże, lub charakterystyczne detale. Należy podać nazwę miejscowości, której dotyczy zdjęcie. Wartość punktowa poszczególnych zdjęć jest różna w zależności od popularności prezentowanego obiektu. Zdobywcy największej ilości punktów co trzy miesiące otrzymają nagrody rzeczowe. Główną nagrodą w czerwcu będzie aparat fotograficzny.

Zapraszamy również do nadsyłania zdjęć zgodnie z tematem konkursu. Najciekawsze z nich opublikujemy i nagrodzimy według osobnej punktacji.

Redakcja nie zwraca nadesłanych prac.

KONKURS MGP 13

1. Zdjęcie nr 1 ..... 1 pkt
2. Zdjęcie nr 2 ..... 2 pkt
3. Zdjęcie nr 3 ..... 3 pkt
4. Zdjęcie nr 4 ..... 4 pkt

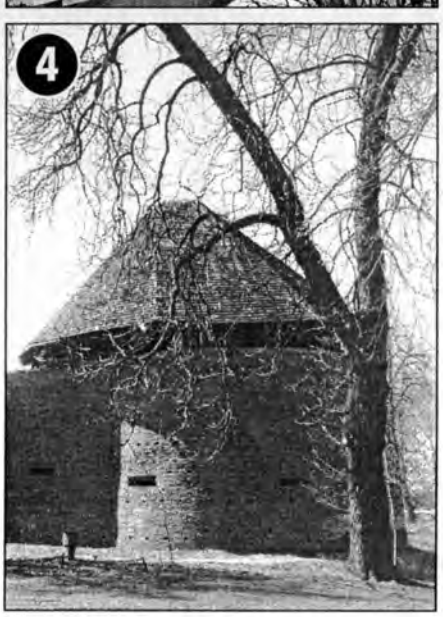

Chwila wspomnień

LUBIĘ ŚWIĘTA

Jak ja lubię święta! To przyzwyczajenie.
Pisanki, zajączki... bardzo sobie cenię.
Teraz pełne sklepy są na każdym kroku.
Dawniej tak nie było... Dwa razy do roku
ogromne kolejki po pół kilo szynki,
cztery pomarańcze i dwie mandarynki...
Dzień i noc się stało i było za mało.
Ale były jaja, gdy jaj brakowało!
Trzy tygodnie trwały świąteczne zakupy.
Byłem mocny w łokciach. Dziś to jest do niczego.
Wszystko w sklepach leży, tak się porobiło.
Kiedyś było lepiej. Mogło być, jak było.
Jak człowiek w kolejkach nadwyrężył gnaty,
to przez całe święta nie wychodził z chaty,
chyba, że na dyngus, a potem... zwyczajnie.
Dobre towarzystwo, stół... i było fajnie.
Kiedy znów zasiądę przy świątecznym stole,
powiem wszystkim, że ja tamte czasy wolę.
Potem się pokłócę z kimś, kto też pamięta.
I właśnie dlatego bardzo lubię święta.

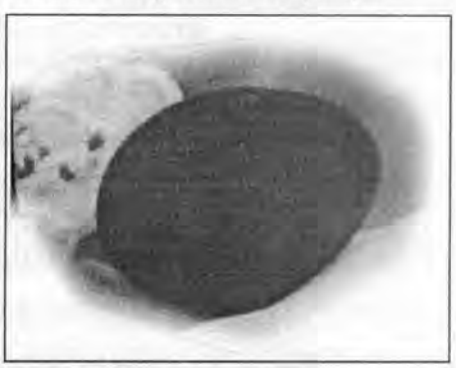

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 11

POZIOMO: Mariusz, tłuszcz, Egipt, gar, Ren, Apokalipsa, ingerencja, okoń, At, Ogi, jawor, rwanie, Uta, Speke, nr, Wat, Parnas, watra, Edo, PKO, erg, miliarder, atu, krowiak, Ea, Dietl, zioła, monotyp, GRU, katoda, Ca, tondo, Osa

PIONOWO: Merian, perkoz, agent, sad, Iga, Ting, promotor, EP, eocen, IW, łut, utarg, kaplica, Peireskia, zgon, Oakland, akcja, Trajan, wadium, lawina, oko, UZI, Oerter, DNA, por, RR, Kioto, zysk, uwaga, etos, aorta, Tetyda, Zn, Atahualpa.

Nagrodę w wysokości 50 zł wylosowała Małgorzata Utrata z Międzyrzecza. Gratulujemy. Nagrodę wyślemy pocztą.

PROMOCYJNA OFERTA MIESZKANIOWA
FIRMY INSTALKO NA 2000 R.

Aktualnie realizujemy budynki w zabudowie szeregowej – 6 szt.
przy ul. Długiej w Międzyrzeczu

Każdy segment posiada trzy poziomy:
I poziom – piwnica, garaż – 54 m²
II poziom – wiatrołap, WC, kuchnia, salon
III poziom – hol, łazienka, 2–4 sypialnie
Termin oddania do użytkowania – kwiecień 2000 r.

Informacje dodatkowe:
1. Budynek ocieplony styropianem, tynk strukturalny, stropodach ocieplony wełną mineralną 20 cm, możliwość montażu dwóch niezależnych źródeł ciepła
2. Cena 1 m² 954 zł brutto. W cenie 1 m² wliczono działkę około 2 arów plus uzbrojenie
3. Przy zakupie możliwość skorzystania z ulgi podatkowej
4. Możliwość kredytowania przez lokalne banki

Prowadzimy także zapisy na małe domki w zabudowie szeregowej przy ul. Długiej

Posiadamy jeszcze wolne mieszkania w projektowanej kamienicy przy ul. Ogrodowej.
Przewidywany czas oddania do użytku II półrocze 2000 r.

Posiadamy działki budowlane uzbrojone i nieuzbrojone pod budownictwo szeregowe i wolnostojące w Międzyrzeczu, Obrzycach, Św. Wojciechu Kuźniku, Trzcielu.

Zainteresowanym udzielamy informacji w siedzibie firmy przy ul. Konstytucji 3 Maja 4/6 w Międzyrzeczu tel. 0 95 741 29 18

****

Ponadto zapraszamy do HURTOWNI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH:
– posiadamy szeroki wybór materiałów budowlanych od fundamentu po dach:

Promocja wiosenna obejmuje:

• blachę trapezową	20,90 + 7% VAT / m²
• blachę dachówkopodobną	22,90 + 7 % VAT/ m²
• płyty Onduline	26,10 + 7% VAT / m²
• płytki gresowe	25,00 + 7% VAT / m²
• podłoga szwedzka	34,58 + 7% VAT / m²
• płyty gipsowo–kartonowe	od 3,99 + 7% VAT / m²
• cegła klinkierowa	0,85 + 7% VAT / szt.
• gazobeton	od 5,35 zł + 7% VAT / szt

WSTĄP, SPRAWDŹ, PRZEKONASZ SIĘ, ŻE WARTO !!!

ZAPRASZAMY

SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET
OS. KASZTELAŃSKIE 8/23
(NOWA SALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA)
66-300 MIĘDZYRZECZ

LEK. MED.
KATARZYNA
TUBIS-WŁODARSKA)
Specjalista chorób wewnętrznych

PRZYJMUJE:
• ŚRODA 16^{00}–17^{00}

WYKONUJE BADANIA:
• EKG SERCA • CIŚNIENIA
• LABORATORYJNE
(glukoza, cholesterol, inne)

Wizyty domowe tel. 742-18-35

SKŁAD WĘGLA

SKWIERZYNA
ul. Arciszewskiego 11

WŁODARSKI-OPMED S.C.

SPRZEDAŻ:
- najlepszy rybnicki węgiel „KWK MARCEL":
  - płukany
  - wysokoenergetyczny
  - niskopopielny
  - miały energetyczne z Z.P.W. „Barbara"
- wszystkie klasy na zamówienie

USŁUGI:
Transport 1, 1,5, 5t
Pośrednictwo Handlowe
Raty

tel. 7170-031, 0603242048

APTEKA „ARNIKA"

LEKÓW GOTOWYCH
I RECEPTUROWYCH

w Międzyrzeczu
ul. 30 Stycznia 80
(przy dworcu PKP i PKS)

ZAPRASZA
CODZIENNIE
w godz. 7^{30}–18^{00}

BIURO OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI S.C.
„DOM"

66-300 MIĘDZYRZECZ · OS. CENTRUM 8
tel. (0-95) 741-28-58 w 6, Członek WSPON 741- 26- 49

OFERUJE DUŻY WYBÓR DOMÓW:

1. MIĘDZYRZECZ – OKAZJA! 200 m kw. działka 4,37 ara cena 150 tys. zł
2. SKWIERZYNA– 180 m.kw działka: 5,23 ara cena : 230 tys. zł (raty)
3. SKWIERZYNA – 220 m.kw działka: 3 ary cena: 220 tys.zł
4. SKWIERZYNA – 538 m.kw działka: ok. 1 ha –zabytek. Cena: 650 tys.zł (agroturystyka, hotel, restauracja)
5. BRÓJCE – 240 m.kw działka: 16 arów (nowy dom) cena: 140 tys.zł
6. BOROWY MŁYN – 80 m.kw.działka: 88 arów cena: 100 tys.zł (Pszczewski Park Krajobrazowy, blisko jezior)
7. RYBOJADY – 70 m.kw działka: 48 arów cena: 90 tys.zł (Otulina Pszczewskiego Parku Krajobrazowego w otoczeniu lasów)
8. TWIERDZIELEWO– 150 m kw. działka: 14 arów cena do uzgodnienia
9. BUKOWIEC – 200 m.kw. działka: 1,34 ha cena: 160 tys.zł (na uboczu pod lasem, nowy dom – 4 pokoje, duża kuchnia,łazienka)
10. BOBOWICKO – 160 m.kw działka: 9 arów (bud.gosp.z warsztatem(cena: 230 tys.zł
11. BOBOWICKO – 111 m.kw. działka: 7,43 ara cena: 85 tys.zł (stan surowy)
12. MIĘDZYRZECZ – 220 m.kw. działka: 20 arów cena: 150 tys.zł (w budowie
13. TRZCIEL – 320 m.kw. działka: 11 arów cena : 150 tys.zł (sklep, bar)
14. PSZCZEW –120 m.kw. działka: 7 arów cena: 200 tys.zł
15. PSZCZEW –217 m.kw. działka : 9 arów cena: 200 tys.zł
16. TANIO BAR NA TRASIE ŚWIEBODZIN–MIĘDZYRZECZ !!!!!
17. TANIO BAR NA TRASIE ŚWIECKO – POZNAŃ

ZAPRASZAMY SERDECZNIE.

KOMÓRKOWCY

Oprócz nieprawdopodobnego usamochodowienia jest jeszcze jedna piękna sprawa, która w szalonym tempie przybliża nas do wielkiego świata: postępujące, czy wręcz galopujące ukomórkowienie. Telefonów komórkowych przybywa szybciej, niż ostatnio ubywa dnia. Trzeba czy nie trzeba. Szkopuł w tym, że nie zawsze trzeba, ale niektórym się wydaje, że wypada. Mieć. Żeby być. „Komórkę" więc ma już nie tylko Władek i Dydek, ale także Dziuniek, Dziki, Szajba, a nawet Parówa i Pitul!

Istny szał ogarnął ten biedny naród. Kto żyw i stać go choćby na parę piw, kupuje sobie „komórkę". Trzeba czy nie trzeba. I cieszy się bractwo przy tym jak dzieci. Bo im pika to–to, i ti–ti–ti robi w kieszeni marynary i antenka gitaśnie a szpanersko sterczy. A uciechy z tego jest, jak po świętym Mikołaju w przedszkolu. Chodzą z tym, obnoszą się po obiektach, żeby pani widziała, chowają się za szafę i wydzwaniają do siebie. Trzeba czy nie. Dla szpanu. Z nudów i głupoty. Dla jaj. Na ulicach, w urzędach, w kinie, w knajpie... ti–ti–ti... Gdzie nie spojrzeć, jest jakiś uszczęśliwiony jak dzieciak światowiec.

A przeważnie chłopaki lubią tę zabawkę. Nawet jakby o dziewczynkach przez to zapomnieli. Ale jeśli sobie przez przypadek przypomną, zaraz mogą właśnie zatelefonować po jakąś „call girl". Po to przecież są, tak czy nie?!

Jaki to piękny obrazek rodzajowy widywany na co dzień... Stoi taki Boluś, kurna, centralnie, na środku ruchliwego chodnika, albo sobie siedzi w lokalu przy widocznym stoliku albo w aucie siedzi z opuszczoną szybką. I dzwoni. Trzeba czy nie. Głośno dzwoni, bo pewnie gdzieś daleko: „Zenek?! Cześć Zenek, kurna! Dzwoniłeś do mnie? Nie? No to ja do ciebie, kurna, dzwonie. Jasne, kurna, że z komórki! Co, kurna, robisz? Ja też, kurna, nic. Ty, to może, kurna, byśmy coś we dwóch zrobili? No, zaraz. A co masz do roboty? Co? Nie, ja już dzisiaj robiłem. Zawsze rano robię. Dobrą przemianę mam. A widzisz!... To dobra, ty se rób, jak musisz, a ja poczekam. Zresztą, możesz przecież robić i gadać, nie? To jest właśnie dobra rzecz ta komórka, nie?!

W każdym miejscu i czasie... A jak rozwija? Niesamowicie wprost. Jeśli wpadnie w odpowiednie ręce. Prosty przykład i szybki rachunek. Dzięki jednej takiej „komórce" każdy jednokomórkowiec od razu podwaja swoje możliwości! I staje się raptem dwukomórkowcem! To jest ewolucja! (Uwaga, spece od reklamy! To moje!)

Copyright by A. Kusaj

(PS. Kiedyś o pewnym gatunku parweniuszy mówiło się, że komuś „słoma z butów wyłazi". Poszliśmy dalej. Teraz słomę zastąpiła antenka telefonu komórkowego. To się nazywa rewolucja!)

ZASADY ODPŁATNOŚCI ZA OGŁOSZENIA I REKLAMY

OGŁOSZENIA OKOLICZNOŚCIOWE – NIEODPŁATNIE

OGŁOSZENIE KOMERCYJNE – czarnobiałe: 1 cm² = 0,3 zł + 22% VAT. 1 strona = 200 zł + 22% VAT

REKLAMA W KOLORZE NA OKŁADCE: 1 cm² = 0,60 zł + 22% VAT, cała strona = 400 zł + 22% VAT

WKŁADKI Z MATERIAŁÓW GOTOWYCH za kartkę (2 strony)

czarno-białe = 340 zł + 22% VAT, kolor = 680 zł + 22% VAT

UPUST za co najmniej 3-krotne powtórzenie tej samej reklamy lub ogłoszenia wynosi 20%.
Ogłoszenia i reklamy są przyjmowane po dostarczeniu pisemnego zamówienia.

Podatników VAT prosimy o podanie swojego numeru NIP. O przyjęciu zlecenia na reklamę decyduje redakcja czasopisma. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam oraz może odmówić ich publikacji zgodnie z uregulowaniami Prawa Prasowego.

Międzyrzecka Gazeta Powiatowa

Adres redakcji i Biura ogłoszeń:
66—300 Międzyrzecz, Os. Centrum 15 · tel. (095) 741 19 16

Redaktor Naczelny: Hanna Augustyniak. Współredaguje Zespół. Fotograf: Wojciech Winiarski.
Redakcja czynna codziennie (także sobota robocza) od godz. 12.00 do godz. 15.00. Dyżury red. naczelnego: każda czwartek od godz. 16.00 do godz. 18.00.
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów bez wiedzy autora i adiustacji tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Druk: Zakład Poligrafii EURODRUK, Zielona Góra, al. Zjednoczenia 102, tel. (068) 323-41-40.

Zaopatrzenie barów i restauracji

GASTRON

PRODUKCJA GASTRONOMICZNA

66-300 Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 23

MASZ GOŚCI, IMPREZĘ LUB SPOTKANIE
NIE MASZ CZASU GOTOWAĆ

OFERUJEMY TOBIE GOTOWE WYROBY KUCHNI DOMOWEJ
- 6 RODZAJÓW ZUP
- FLAKI
- GOLONKI
- SZASZŁYKI
- KOTLETY
- I WIELE INNYCH

DETAL - HURT

ZAPRASZAMY OD 8.00 DO 16.00

TEL. (0-601) 75-07-68

SKLEP FIRMOWY ZAKŁADU
USŁUG KOMPUTEROWYCH

Sprzedaż, montaż, konserwacja

- Komputery
- Sieci komputerowe
- Kasy fiskalne
- Drukarki fiskalne

tel. (095) 741-23-23
tel. kom. 0601-75-84-41
(Dom Handlowy)
66-300 Międzyrzecz
ul Świerczewskiego 8

EXE

Piotr Grenda

PORADNIA

SYSTEMU KAS CHORYCH

INDYWIDUALNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

Janina Simińska

Specjalista chorób kobiecych i położnictwa.

Psychiatra

PRZYJĘCIA:

PORADNIA DLA KOBIET

Poniedziałek	$9^{00} - 15^{00}$	od 16^{00} WIZYTY DOMOWE
Wtorek	$9^{00} - 14^{00}$	$15^{00} - 18^{00}$
Środa	$9^{00} - 12^{00}$	13^{00} PORADNIA W PSZCZEWIE
Czwartek	$9^{00} - 14^{00}$	$15^{00} - 18^{00}$
Piątek	$9^{00} - 15^{00}$	PORADNIA MENOPAUZY
Sobota	$11^{00} - 13^{00}$	ZABIEGI

REJESTRACJA TELEFONICZNA: 0605 223 356

66-300 Międzyrzecz ul. Rynek 2 (apteka „Ratuszowa)